

W NUMERZE:

- Małopolski MiniMundial
- Miażdżąca konfrontacja
- Żona zdążyła się przyzwyczaić
- Hutnik w III lidze
- Wyższy status, nowe wyzwania
- Kursy trenerskie na miejscu
- Wspomnienie Postaci Wybitnych

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
czerwiec 2018 nr 6 (159)

futbol

małopolski



Po małopolskim finale PP w Kalwarii Zebrzydowskiej

GKS Drwinia z Pucharem!

czytaj na str. 3



Działacz klubowy to wciąż osoba, która może zyskać uznanie własnego środowiska, jeśli umie skutecznie przysparzać realnych korzyści klubowej wspólnocie. Najwyżej cenieni są ci, którzy wnoszą do kasy realne pieniądze, swoje lub sponsorskie.

BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU

Zielony stoliku nakryj się!

W dobie totalnej komercjalizacji piłki nawet w jej amatorskiej, masowej odmianie, każde akt dobrej woli, bezinteresownej posługi społecznikowskiej coraz bardziej staje się wartością bezcenną. Rozwijające się struktury szkoleniowe, skupiające coraz większą liczbę dzieci i młodzieży, wciąż wymagają otuliny altruistów, trzymających kontakty z rodzicami, szkołami, a przede wszystkim towarzyszącym podopiecznym podczas meczów, wyjazdów, na obozach.

W minionej słusznie epoce PRL nasze i nie tylko nasze piłkarstwo wygenerowało jeszcze jeden typ działacza, nazwijmy go „do specjalnych poruczeń”. Im wyższy poziom sportowo-organizacyjny klubu, tym niezbędność kogoś takiego pilniejsza... Działali w szarej strefie sportu, wykonując zadania wychodzące poza reguły współzawodnictwa, najczęściej pozostające w jawnej sprzeczności z zasadami fair play. Ich podstawową bronią były akty korupcyjne, prowadzące do ustawiania meczów. Metodyka ich zakulisowych praktyk w miarę upływu czasu stawała się coraz bardziej bezczelna i zaraźliwa. Najczęstszym sposobem działania okazywało się przekupywanie sędziów, obserwatorów, zawodników i działaczy rywalizujących zespołów. Zdarzało się, że na ich usługach byli sprawozdawcy meczowi, opisujący ewidentnie skrócone mecze językiem heroicznej batalistki...

Trzeba było odważnej decyzji ustawodawcy, aby wstawić do kodeksu karnego paragraf o penalizacji korupcji w sporcie, żeby rozpocząć operację oczyszczającą nasz futbol od zarazy. Przez wiodącą, wrocławską prokuraturę przewinęło się około 600 przewiezionych do niej delikwentów, znaczna z nich część została wyrokami sądowymi i decyzjami organów dyscyplinarnych PZPN, usunięta z życia sportowego. Sanacja środowiska trwała z grubsza od roku 2005 po 2010, a obrazy dżentelmenów prowadzonych przez policjantów z zasłoniętą twarzą wciąż mają wielkie znaczenie profilaktyczne...

Trzeba jednak ocierać się o naiwność, aby uwierzyć w definitywne wykorzenienie starych odruchów, zawsze inspirowanych tak zwanym dobrem klubu. Ten obyczajowy fetysz skłania niektórych, nawet z gruntu uczciwych społeczników, do pozaboiskowych poczyną, poprawiających kiepskie osiągnięcia swoich klubów. Repertuar tego rodzaju aktywności jest wypracowany od lat i polega na swobodnym lobbingu, niekoniecznie wysokich lotów etycznych. Jego ożywienie następuje zawsze

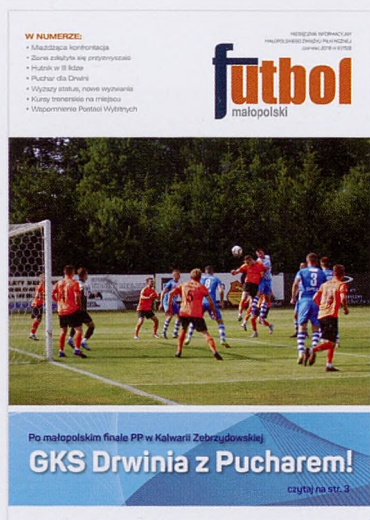
na końcu sezonu, kiedy okazuje się, że plany sportowe polegające na awansie do klasy wyższej, albo na uniknięciu degradacji do klasy niższej, spotkały się z niepowodzeniem. Wtedy do akcji ruszają prezesi, zaprzysiężeni z klubem funkcjonariusze publiczni: radni, burmistrzowie, zdarza się - postowie...

Oficjalnie i mniej oficjalnie pukają do organizatorów rozgrywek z suplikami o... powiększenie ilości drużyn awansujących, albo o powiększenie grupy rozgrywkowej tak, aby ich zespół podtrzymał swój status! Nic to, że przyjęte, równe dla wszystkich, stosowne zapisy regulaminów mówią, o tym, że „dwie sklasyfikowane na ostatnich miejscach drużyny opuszczają daną klasę rozgrywkową” nie dają szansy na ich reinterpretację... Odruch czepiania się nieformalnego zabiegu, ratunkowego, niestety, wciąż jeszcze zwycięża i każe uruchamiać nawet iście księżycowe argumenty. Ano, że np. spadek z okręgówki do klasy A, spowoduje drastyczne zmniejszenie samorządowej dotacji (bardzo częste), co postawi klub przed widmem upadku. Taka narracja w oczywisty sposób ma wywrzeć piorunujące wrażenie na organizatorach rozgrywek, wszak nie chcą potwierdzić sugestii o swej istotnej roli w unicestwieniu zastrzonego klubu...

A my - rozpaczają działacze z innego spądkowicza z IV ligi - natłukaliśmy ponad 40 punktów i musimy lecieć nie z własnej winy, jeno z winy Trzebini i Unii Tarnów, które nie zdołały utrzymać się w lidze III; coś z tym trzeba zrobić, najlepiej powiększyć obie grupy naszej czwartej!... Idea powiększania w nieskończoność klas rozgrywkowych tężeje i słabnie, w miarę zwrotów w rywalizacji boiskowej. W grupie zachodniej IV ligi trzy kluby zagrożone degradacją na parę kolejek przed finałem pośpieszyły się z wnioskiem o 18-klubowe rozdzielenie grupy. Fortuna okazała się dla nich szczęśliwa, więc o inicjatywie natychmiast zapomnieli!

Swojstym folklorem małopolskiej rzeczywistości staje się chęć wędrowania klubów z podokręgowych kresów w pogoni za lepszymi perspektywami awansu sportowego. Zawsze pod hasłem optymalizacji kosztów przejazdów na mecze, ujawnia się chęćka znalezienia łatwiejszych konkurentów w nowym towarzystwie... Syndrom zielonego stolika ma wiele kuszących aspektów, zwłaszcza w sytuacjach, kiedy zadziała z korzyścią dla interesów stricte partykularnych. Zwalczyć się go do końca nie da, ale starać się należy!

RYSZARD NIEMIEC



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 11 lipca 2018



W meczu finałowym Pucharu Polski na szczeblu Małopolski, rozegranym 20 czerwca br. na stadionie Kalwarianki w Kalwarii Zebrzydowskiej, GKS Drwinia wygrał z Hutnikiem Kraków po serii rzutów karnych.

GKS Drwinia - Hutnik Kraków 2-2
(0-0, 1-1), karne 5-4
1-0 Tomasz Cygan 58
1-1 Mateusz Król 88
2-1 Kamil Stawiariski 100 min (karny)
2-2 Łukasz Kędziora 102 (karny)

Sędziowali: Jan Pawlikowski - Łukasz Królczyk, Michał Garb (KS Nowy Targ). Żółte kartki: Mateusz Krokosz, Dominik Pieprzyca, Paweł Salamon, Krzysztof Stós - Tomasz Jaklik, Przemysław Antoniak. W 99 min usunięty został na trybuny trener Hutnika Leszek Janiczak za krytykę orzeczeń sędziów.



DRWINIA: Cieśla - Salamon, Tomala, Pieprzyca, Kura, Kaczmarczyk, Stós (87 Krokosz), Gawlik (69 Stawiariski), Skrypkar (81 Fasuga), Cygan (82 Bajda), Berliński. Trener: Mateusz Staniec.

Z pewnością na przebieg finału miały wpływ upał i duże boisko w Kalwarii Zebrzydowskiej. Hutnik był faworytem spotkania i nie zmienia tego nawet fakt, że w zespole z Nowej Huty nie grali podstawowi zawodnicy:

Po finale w Kalwarii Zebrzydowskiej

GKS Drwinia z Pucharem!

HUTNIK: Siwiecki - Makuch, Jaklik, Bienias, Byrski (58 M. Siatka), Król, Gawęcki, A. Siatka (91 Sargsyan), Radwanek (46 Kędziora), Antoniak, Pachowicz (70 Tetych). Trener: Leszek Janiczak.

Krzysztof Świętek, Michał Guja, Mateusz Kotwica czy Kamil Sobala.

Już w 70. sekundzie hutnicy mogli prowadzić, jednak Hubert Pachowicz trafił w wybiegającego z bramki Mateusza Cieślę. Później trzy wyborne okazje miał zespół z Drwini - w 20., 22. i 45. minucie szybki Kamil Gawlik powinien przynajmniej raz trafić...

W 58 minucie dał się ogrzać Tomasz Jaklik, co wykorzystał Tomasz Cygan z bliska trafiając do siatki. Kwadrans później mogło być po meczu, bowiem Patryk Kura znalazł się sam przed Michałem Siwieckim. Piłka minęła golkipera, ale i dalszy słupek bramki. W końcowych fragmentach osiągnął przewagę Hutnik, doprowadzając do wyrównania, Po dośrodkowaniu Marcina Makucha z rzutu różnego zbyt krótko wybita futbolówka trafiła do Mateusza Króla, który efektywnym uderzeniem z okolic linii pola karnego przymierzył w górny róg.

Dogrywka była emocjonująca, a świadczą o tym dwa rzuty karne przyznane obu zespołom w odstępie dwóch minut. Oba zostały wykorzystane, a ponieważ wynik był po 120 minutach dalszy na str. 4 >>>



GKS Drwinia z Pucharem!

>>> ciąg dalszy ze str. 3

tach remisowy, więc sędzia Pawlikowski zarządził konkurs rzutów karnych.

W nich dziewięciu piłkarzy trafiło, a jedynym pechowcem okazał się Tomasz Jaklik z Hutnika, który przymierzył piłkę w słupek. Zaś przesądził sprawę na korzyść rywali Michał Bajda.

Tym sposobem Drwinia sięgnęła po trofeum i w nagrodę awansowała na szczebel centralny Pucharu Polski. Tydzień wcześniej, w półfinale, Drwinia także wygrała po serii rzutów karnych 5-4 z Popradem Muszyną.

Po ostatnim gwizdku w roli głównej wystąpili wiceprezesi Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - Zdzisław Kapka, Zbigniew Lach i Andrzej Witkowski, którzy wręczyli kapitanom drużyn - Dariuszowi Gawęckiemu i Wojciechowi Tomali puchary i symboliczne czek.

xxx

GKS Drwinia powstał w 2011 z połączenia Drwinki Drwinia, Tęczy Świniary i Wisły

AG, krakow.naszemiasto.pl, red.



Raport młodzieżowy

U-19 „Srebro” Cracovii

Cracovia zdobyła wicemistrzostwo Polski juniorów U-19. „Pasy” w finale dwukrotnie przegrały z Lechem Poznań, 0-2 u siebie i 0-2 na wyjeździe.

Cracovia - Lech Poznań 0-2 (0-0); 0-1 Sobol 54, 0-2 Norkowski 78

CRACOVIA: Majchrowicz - Pitula, Kajpust, Kruppa, Pająk - Pik, Lusiński, Kanach, Wiśniewski - Bator (69 Ochman, 82 Krzempek), Strózik.

LECH: Mrozek - Zalewski (46 Theus), Skrzypczak, Pleśnierowicz, Zimmer - Norkowski, Kryg (9 Bartkowiak), Marchwiński (53 Mróz, 81 Maćkowiak) - Skóraś, Sobol, Tupaj.

Lech Poznań - Cracovia 2-0 (1-0); 1-0 Pleśnierowicz 41 (karny), 2-0 Sobol 53

LECH: Mrozek - Zalewski, Skrzypczak, Pleśnierowicz (70 Maćkowiak), Zimmer - Skóraś, Norkowski, Kryg (77 Andrzejewski), Bartkowiak, Tupaj (59 Kamiński) - Sobol (81 Szymczak).

CRACOVIA: Majchrowicz - Kajpust, Pitula, Kruppa, Pająk - Bator (46 Wiśniewski), Kanach, Ożóg, Lusiński (58 Krzempek), Pik (64 Zaucha) - Strózik.

Garbarnia nie zagra w CLJ

W rewanżowym meczu barażowym o awans do CLJ Garbarnia przegrała na wyjeździe z Elaną Toruń 1-2 (0-1). W pierwszym spotkaniu padł remis 2-2, zatem w Centralnej Lidze Juniorów w sezonie 2018/19 zagrają torunianie.

• Garbarnia Kraków - Elana Toruń 2-2 (1-0)

1-0 Kołton 21 (karny)

2-0 Baran 52

2-1 Woroniecki 64

2-2 Woroniecki 86 (karny)

• Elana Toruń - Garbarnia Kraków 2-1 (1-0)

1-0 Woroniecki 4

1-1 Obtułowicz 56

2-1 Karbowski 87

CLJ U-17 Awans wiślaków

Wisła Kraków awansowała do Centralnej Ligi Juniorów U-17. Biała Gwiazda pokonała KSZO Ostrowiec Św. 3-0. W pierwszym spotkaniu wiślaczy też wygrali, 6-0.

CLJ U-15 Cracovia nie awansowała

Cracovia nie zdołała awansować do Centralnej Ligi Juniorów U-15. Krakowianie zremisowali z Resovią 2-2, lepsi okazali się rzeszowianie, dzięki większej ilości bramek na wyjeździe. W pierwszym meczu w Rzeszowie padł remis 1-1.

MP U-15 „Brąz” wiślaków

Nie udało się drużynie Wisły Kraków awansować do finału MP U-15. W rewanżu Biała Gwiazda przegrała wyjazdowy mecz z Escolą Varsovia 0-3. U siebie wiślaczy zremisowali wcześniej 1-1.



Foto: 3dsport, Dariusz Gruchol

Nie w pełni sił byli także: Guja - który wszedł na boisko w drugiej połowie i zaliczył asystę oraz Sobala - który pokazał charakter, rozegrał cały mecz, wywalczył rzut karny i należał do wyróżniających się na boisku.

W 26. minucie pierwszy poważny błąd przydarzył się defensywie Barcizanki. Hutnicy założyli pressing. Janur popełnił błąd i niedokładnie zagrał, a Sobala został sfaulowany w polu karnym przez próbującego ratować sytuację Taraska. Oczywiście rzut karny pewnym strzałem na bramkę trącił Zawisła, a następnie Bienias niefortunnie „główkował” do własnej bramki. Kwadrans przed końcem kolejny rzut rożny dla Hutnika zakończył się powodzeniem. Guja zacentrował, a do piłki najwyżej wyskoczył Bienias, kierując ją do bramki i rehabilitując się za wcześniejszego samobójcę!

Hutnicy nie rozegrali wprawdzie tak dobrych zawodów, do jakich przyzwyczaili wiosną, lecz mimo to i tak zwyciężyli. Zaliczka przed rewanżem nie była imponująca, jednak na Suchych Stawach nikt nie wątpił w końcowy sukces.

Upragniony awans

Hutnik w III lidze!

Dodatkowy dwumecz o awans do III ligi przebiegł zdecydowanie pod dyktando krakowskiego Hutnika. Mistrz IV ligi grupy zachodniej wygrał obie konfrontacje z Barcizanką: 2-1 u siebie i aż 6-0 na wyjeździe. Wcześniej podopieczni trenera Leszka Janiczaka bezdyskusyjnie triumfowali w sezonie regularnym.

„Futbol Małopolski” składa drużynie z Suchych Stawów serdeczne gratulacje, życzy udanych startów w nowym sezonie i wierzy, że to dopiero początek drogi. Następną ofensywę trzeba przypuścić na drugi front...

Hutnik Kraków - Barcizanka 2-1 (1-1)

1-0 Kędziora 27 (karny)

1-1 Bienias 34 (samob.)

2-1 Bienias 75

Sędziował: Sebastian Wiśniowski (Tarnów). Żółte kartki: Bienias - Tarasek, Janur, Majchrowski. Widzów 1500

HUTNIK: Jękot - Makuch, Jaklik, Bienias (78 A.Siatka), Tetych - Sobala (89 M.Siatka), Kędziora, Gawęcki, Radwanek (60 Guja), Antoniuk - Pachowicz (63 Kotwica).

Trener: Leszek Janiczak.

BARCIZANKA: Bieniek - Basta, Szczepanik, Janur (46 Saratowicz), Tarasek (67 Pastuszak) - Krupa, Zawisła (80 Majchrowski), Maślejka, Piwowarczyk - Krywoborodenko (90 Zieliński), Kalisz (85 Szteniewicz).

Trener: Tomasz Szczepański.

Hutnicy zagraли bez kontuzjowanego Świątk.

Barcizanka - Hutnik Kraków 0-6 (0-3)

0-1 Pachowicz 20

0-2 Pachowicz 23

0-3 Pachowicz 31

0-4 Kotwica 59

0-5 Radwanek 87

0-6 Tetych 90

Sędziował: Michał Fudala (Brzesko). Żółte kartki: Jaklik, Pachowicz. Widzów około 1000 za ogrodzeniem stadionu.

BARCIZANKA: Bieniek - Basta, Szczepanik, Saratowicz, Tarasek - Krupa, Zawisła (70

Majchrowski), Maślejka, Piwowarczyk - Krywoborodenko (70 Janur), Kalisz (60 Pastuszak).

Trener: Tomasz Szczepański.

HUTNIK: Jękot - Makuch, Jaklik, Bienias, Antoniuk (60 Król) - Sobala (75 Sargsyan), Gawęcki, Kędziora (84 Lejda), Guja (9 Kotwica), Tetych - Pachowicz (68 Radwanek)

Trener: Leszek Janiczak.

Piłkarze Hutnika w rewanżowym meczu nie dali najmniejszych szans Barcizance, demolując rywala. Od pierwszego gwizdka to hutnicy przejęli inicjatywę. Planów Hutnikowi nie pokrzyżowała kontuzja Guji, który z urazem ścięgna Achillesa szybko opuścił boisko.

Bohaterem meczu był Pachowicz, który w ciągu nieco ponad 10 minut zaliczył klasycznego hat tricka. W 20. min. „Paszka” skutecznie dobił obroniony przez bramkarza strzał Kotwicy. Trzy minuty później Pachowicz „główkował” do bramki gospodarzy, po precyzyjnym dośrodkowaniu z lewej flanki Tetycha. Wreszcie napastnik Hutnika popisał się indywidualną akcją, w której miał gracy z Barcizany slalomowe tyczki i zakończył ją uderzeniem obok bezradnego bramkarza.

Po przerwie hutnicy kontrolowali sytuację i zdobyli dalsze trzy bramki. Po wyrzucie piłki z autu przez Antoniuka, w dobrej sytuacji w polu karnym znalazł się Kotwica i zamienił ją na czwartego gola. W końcówce po akcji i podaniu Sargsyana trafił inny rezerwowi Radwanek. Wynik meczu ustalił Tetych, którego świetnym podaniem obsłużył Gawęcki.

Po meczu piłkarze i sztab Hutnika świętowali awans w strugach szampana, a po chwili utonęli w objęciach swoich kibiców, których do Barcizany, pomimo zakazu wejścia na obiekt, dotarło około 800 i którzy głośnym, nieustającym dopingiem ponieśli Hutnika do awansu do III ligi!

Nie spodziewałem się tak wysokiego wyniku. To spełnienie marzeń. Już po pierwszym spotkaniu było widać, że to my jesteśmy lepszym zespołem. Mogę powiedzieć, że zasłużyliśmy na taką wygraną. Pokazaliśmy się z bardzo dobrej strony - powiedział Radek Kraków uradowany trener Hutnika, Leszek Janiczak.

BARTŁOMIEJ SOWA
nh2010.pl



Foto: 3dsport, Dariusz Gruchol



16 czerwca br. w wieku prawie 90 lat zmarł w Krakowie Jan Nowak. Był m.in. wiceprezydentem Miasta Krakowa, wieloletnim kuratorem oświaty, działaczem społecznym i sportowym. Przez dekadę był prezesem i wiceprezesem Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, przez 15 lat przewodniczył Radzie Seniorów KOZPN/MZPN.

Pasją Jego życia poza oświatą, gdzie pracował zgodnie z wykształceniem, była piłka nożna, którą zajmował się od najmłodszych lat. Był zawodnikiem AZS Kraków, sędzią piłkarskim do III ligi włącznie, prezesem MKS Krakus w Nowej Hucie, przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego LZS, długoletnim działaczem, w tym wiceprezesem Hutnika Kraków oraz pierwszym dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego Szkoły Mistrzostwa Sportowego Piłki Nożnej w Krakowie - Bronowicach. Był też działaczem Polskiego Związku Piłki Nożnej, pełniąc m. in. funkcję arbitra Polubownego Sądu Piłkarskiego przez dwie kadencje. Był odznaczany najwyższymi odznaczeniami państwowymi i sportowymi.

Jan Nowak dzięki wrodzonej energii i aktywności posiadał umiejętność mobilizowania innych. Odnosiło się to m.in. do dwóch piłkarskich placówek, w których powstanie wniósł ogromny wkład. W połowie lat 90. ubiegłego wieku

powstała Szkoła Mistrzostwa Sportowego przy ul. Szablowskiego, zaś dekadę później Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży na Os. Szkolnym w Nowej Hucie. Zawsze z nadzwyczajną życzliwością dbał, aby jak największą troską otaczać piłkarski narybek, bowiem od tego zależał musi rozwój krajowego futbolu.

Jan Nowak potrafił znakomicie zaktywizować także starsze pokolenia. W 1996 roku powstała Rada Seniorów KOZPN/MZPN, której był założycielem i przez 15 lat jej przewodniczącym. Futbolowe debaty, spotkania z ciekawymi ludźmi, redagowanie wydawnictw jubileuszowych, organizowanie bogatej sieci rad terenowych i turniejów piłkarskich oldbojów - to tylko część cennych inicjatyw Jana Nowaka. Bywało, że o międzynarodowym charakterze. To właśnie Jan

Z żałobnej karty

Jan Nowak

Nowak był inicjatorem podpisanej przez ponad 40 sygnatariuszy petycji do prezydenta UEFA, Michela Platinię, w której przytoczono wiele merytorycznych argumentów przemawiających za Krakowem w roli współorganizatora finałów EURO 2012.

Gdy pod koniec 2010 roku, po 25 latach społecznej pracy na rzecz piłki nożnej, Jan Nowak przechodził na zasłużoną piłkarską emeryturę, w uznaniu zasług



dla krakowskiej i małopolskiej piłki nożnej Rada Seniorów MZPN nadała Janowi Nowakowi tytuł Prezesa Honorowego.

Z kolei Prezydent Miasta Krakowa, prof. Jacek Majchrowski

nia, zdobyte tytuły i odznaczenia oraz ciągła aktywność Szanownego Pana. Pragnę wyrazić najwyższe uznanie dla przynoszącej niezwykle wyniki działalności, za które dziękuję w imieniu Miasta oraz wszystkich, dla których sport jest wartością najwyższą".

Jan Nowak pozostał Osobą skromną. Pewnie dlatego, mimo starań, nie udało się Go nakłonić do obszernego wywiadu dla „Futbolu Małopolski”. - Jeszcze nie teraz, poczekajmy - przekonywał, a my naiwnie wierzyliśmy, że czasu jest pod dostatkiem...

Jana Nowaka pożegnano na cmentarzu Salwatorskim, gdzie drogę życiową i dokonania Zmarłego przypomnieli m.in. prezydent Jacek Majchrowski, wiceprezes MZPN - Zbigniew Lach i przewodniczący Rady Seniorów MZPN - Marek Ostrega.

Cześć Jego Pamięci!
(JC)



Tego samego dnia, 16 czerwca br. zmarł w Krakowie nader efektownie grający skrzydłowy Kazimierz Kościelny. Miał niemal 86 lat. Kojarzony przede wszystkim z krakowską Wisłą, był członkiem Rad Seniorów ukochanego klubu i Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

W przypadku Kazimierza i Włodzimierza Kościelnych nieprawdziwość wersji rozpowszechnianej przez niektóre tytuły prasowe polegała na połączeniu obu piłkarzy braterskimi więziami. Tymczasem chodziło o kuzynostwo, zresztą na rzadko spotykanej zasadzie. Ich ojcowie byli braćmi, a matki siostrami. Obaj zostali absolwentami wyższych uczelni krakowskich, Kaziu - AWF, Włodek - AGH. Zaraz po wojnie pojawili się na stadionie przy ul. Reymonta, Kaziu zadebiutował w pierwszym składzie seniorów w 1954 akurat bezpośrednio po nabawieniu się przez Włodka ciężkiej kontuzji w Warszawie.

Do podstawowego składu wrócił w 1956, jubileuszowym roku półwiecza Wisły. - Graliśmy z Dynamem Moskwa i przegraliśmy wysoko. Mogłem jednak strzelić gola samemu Jaszynowi, ale wyciągnął te swoje niesamowicie długie łapska i wyłapał piłkę. To był prawdziwy Lew w bramce... - śmiał się na wspomnienie tamtego zdarzenia.

Ale idolami z młodzieńczych czasów pozostały filary Wisły przełomu lat 40. i 50 ubiegłego wieku. Kaziu nie ma najmniejszych wątpliwości, które z wcieleń „Białej Gwiazdy” najbardziej przypadło mu do gustu. - To była znakomita drużyna, momentami grała na bajecznym poziomie technicznym. No i skupiała wielkie postaci, takie choćby jak Jurowicz w bramce, a Gracz, Kohut czy Mordarski z przodu. Było się na kim wzorować... - nie krył zauroczenia wspomnianym zespołem,

który jednak grał w kratkę, a sinusoida wyników była ogromna.

Najbardziej owocne w występy okazały się dla Kazimierza Kościelnego lata 1959 i 1960. Szczególnie mile wspomina tournée po Węgrzech, gdzie na tle m. in. słynnego Honvedu Budapeszt zademonstrował wyborną formę. Wisłę trenował wówczas akurat węgierski szkoleniowiec, Karoly Kosa, dzięki któremu Kaziu spożytkował podstawowy atut w postaci szybkości. Na to nałożyła się łatwość dryblingu i precyzja dośrodkowań, z czego skrzętnie korzystał ustawiony na pozycji centra Stanisław Adamczyk. Właśnie po akcjach duetu Kościelny - Adamczyk został na przykład rozbrojony blok defensywny gdańskich „Murarzy” z Lechii, choć dowodził nim znakomity stoper Roman Korynt, zaś bramki strzegł Henryk Gronowski. Kaziu zagrywał, Stasiu robił resztę, szast prast i po wszystkim...

Z dorobkiem ponad stu pierwszoligowych

Z żałobnej karty

Kazimierz Kościelny

meczów Kaziu ostatecznie rozstał się z Wisłą w 1964 roku, po prawie dwóch dekadach pobytu w niej od początkującego trampkarza do rutynowanego seniora. Miał 32 lata i wcale nie czuł się wypalony. „Wisłka” akurat po raz pierwszy w historii straciła miejsce w elitarnej klasie rozgrywkowej. Wcale nie kwapił się do zmiany klubu, uznano jednak, że piłkarz po „trzydziestce” koniecznie musi być stary.

A to nieprawda, na pewno w przypadku Kościelnego. Jeszcze przez wiele lat grał w Skawie Wadowice, dokąd zwerbował Go kumpel, Józef Ogiegło. A jeszcze w połowie lat 70. wystę-



pował w Clepardii, gdzie przy Jego boku praktykował siostrzeniec i zarazem imiennik, Kazimierz Chmielowski. A później, już w oldbojach, uzbierała się cała masa występów. Bo ja piłkę po prostu kocham... - wyjawiał prawdę oczywistą dla każdego, kto miał szczęście poznać Kaziu Kościelnego. Przeuroczego Człowieka, który umiał fascynująco opowiadać o ukochanej dyscyplinie.

Kazimierza Kościelnego pożegnaliśmy na cmentarzu w Batowicach.

Cześć Jego Pamięci!
(JC)



Stoją od lewej: Snopkowski, Kalisz, Budka, Machowski, Jędrus, Morek, Gamaj, Budek, Michel, Kościelny, Piotrowski - maj 1956.
Źródło: Zbiory Wisły Kraków SA

Prezes wrócił z w Rosji. Obserwował mundial z najbliższej perspektywy, działacza i reportera. Widział mecze „biało-czerwonych” z wysokości trybun, konfrontował pomeczowe opinie z członkami Zarządu PZPN, z gośćmi związkowej wyprawy. Przywiózł do kraju pokaźny bagaż wrażeń z mistrzowskich aren oraz równie wiele refleksji na temat kraju organizatora Mundialu. Dzieli się nimi z Czytelnikami na łamach „Futbolu Małopolski”.

- Piłkarski Mundial '2018 obserwowany z oddali jawi się jako sprawnie prowadzona impreza gigantycznych rozmiarów. Jakie wrażenia przywiózł do kraju bezpośredni obserwator mistrzostw?



- Wszyscy byli zgodni, a ja się liczę ze zdaniem uczestników kolejnych wielkich światowych imprez, w tym głównie Zbyszka Bańka, że takiego mundialu, przygotowanego z taką troską, z rozmachem, z takim pietyzmem i zabezpieczeniem wszystkich ewentualnych organizacyjnych zagrożeń, wyeliminowaniem wpadek i niedociągnięć jeszcze nie widziano. Jest faktem, że w tych trzech miejscach, które odwiedziliśmy z delegacją PZPN: w Moskwie, Kazaniu i Wołgogradzie spotkałem się ze 120 procentową troską o bezpieczeństwo publiczności. Dziesiątki tysięcy kibiców z różnych kontynentów, zwłaszcza amerykańskiego, z jego części północnej, środkowej i południowej, mam tu na myśli liczne ekipy kibiców z Meksyku, Kostaryki i Kolumbii, wielce wymagający przybylsze z Japonii, czuli na punkcie precyzji, byli zgodni, że Rosjanie stanęli na wysokości zadania. Wszystko było na wysokim poziomie, począwszy od promocji, poprzez niebывałą jak na rosyjskie standardy czystość miast, estetykę mundialowych obiektów. Dało się wyczuć powszechne uznanie wysiłku,

który zaowocował wspaniałymi, niesztampowymi stadionami o zróżnicowanej architekturze, zindywidualizowanej bryle i modelowym wzornictwie.

Rozmowa z prezesem MZPN, red. Ryszardem NIEMCEM

Konfrontacja z rzeczywistością okazała się miazdząca

- **Wielkość i oryginalność piłkarskich obiektów doceniali także telewizyjni odbiorcy mundialu.**

- Ale nie mogli natomiast widzieć wewnątrz stadionów. A było co oglądać i doceniać: przestronne pomieszczenia, wszelkie wygody, klimatyzacja, strefa VIP, po której najwięksi koneserzy światowych stadionów poruszali się z niezwykłą swobodą. Do tego dodać należy przygotowanie stewardów, milicji, OMON, ochrony a ponadto piękne panie, ubrane w jednolite stroje wystylizowane w rosyjskim stylu, które prawdopodobnie pełniły funkcje nadzór nad wcześniej wymienionymi służbami.

- **Z powyższego wynika niezbicie, że dla działacza, członka Zarządu PZPN, wyjazd na Mundial był przyjemnym obowiązkiem, zaś możliwość patrzenia od środka na światowy championat - ważnym doświadczeniem i równocześnie niezapomnianą przygodą.**

- Polski Związek Piłki Nożnej zdobył się na duży wysiłek finansowy, aby zorganizować wyjazd działaczy. Towarzysząca nam grupa pracowni-

ków PZPN, odpowiedzialnych za logistyczną stronę pobytu, wykonała zadanie perfekcyjnie, łącznie z uwzględnieniem lokalnej specyfiki, atrakcji historycznych, turystycznych i kulinarnych. Lunch w tatarskiej restauracji pod Kazaniem (stolicy Tatarstanu) oraz rejs po Wołdze to tylko przykłady atrakcyjności wojażu.

- **Miał pan zapewne więcej okazji, by odwiedzić miejsca warte odwiedzin.**

- To prawda. W Moskwie, z

- **Czyli, reasumując, Rosja zdała egzamin organizacyjny, podobnie jak i PZPN?**

- O Rosji wcześniej wyraziłem swoją opinię, natomiast co się tyczy PZPN nabrałem wątpliwości co do trafności pewnych decyzji. Choćby wyznaczenie bazy reprezentacji w Soczi obciążone zostało pewną niedokładnością polegająca na tym, że nie wykonano wysiłku w kierunku prognozy klimatycznej. Na miejscu okazało się, że był tam biegun ciepła. I mimo iż obiekt Sputnika, pod każdym

Placu Czerwonego, urwałem się na drugą stronę rzeki Moskwy, na Moskworieczie, gdzie, przy ul. Sierafimowicza 2, stoi tzw. dom rządowy, zasiedlony przez elity sowieckie, m.in.: marszałka Michaiła Tuchaczewskiego, ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksima Litwinowa, Aleksieja Rykova, skąd w okresie wielkiej czystki z lat 1937-38 wywożono ludzi na Sybir, albo uśmiercano na miejscu. Faktem jest, że Rosjanie nie kryją tej mrocznej historii w promocji turystycznej. Ponadto spacerowałem urokliwym Arbątem, przyglądałem się długiej kolejce do mauzoleum Lenina, w której oczekiwali głównie przybysze z Ameryki Południowej i Środkowej.

- **Wasza grupa nie ograniczała się jedynie do ludzi bezpośrednio związanych z PZPN.**

- To prawda i pochwalam tę decyzję. Dobrze się też stało, że afiliowani przy Związku ludzie: senator Andrzej Person, czy piosenkarz Wojtek Gąsowski także znaleźli się w gronie działaczy PZPN. Federacje innych państw zorganizowały podobne wyjazdy działaczy, choć być może mniej dostatnie.

względem znakomity, ulokowany był w gęszczu zieleni, która łagodziła nieco żar lejący się z nieba, to jednak panujące tam temperatury ograniczały warunki do treningów i właściwego przygotowania do meczów.

- **W Soczi mieszkała także reprezentacja Niemiec.**

- To prawda. Ale ich wybór był uzasadniamy występ na miejscowym Fisht Olympic Stadium. Przy okazji ciekawostka. Będąc w kurorcie w wybrzeża Morza Czarnego, miałem okazję spotkać w hotelowych kuliarach trenera Joachima Löwa, oraz kontuzjowanego Matsa Hummelsa udającego się na basen.

- **Czy przebywający w Soczi członkowie Zarządu PZPN mieli kontakt z ekipą piłkarską trenera Adama Nawałki?**

- Niestety nie! I tu stawiam znak zapytania czy był to przejaw pewnej alienacji naszej reprezentacji z jednej strony, albo nadopiekuńczości kierownictwa z drugiej. Być może obawiano się krytycznych uwag w stosunku do członków zespołu szkoleniowego i zawodników.

- **Jak to możliwe, że spotkał pan członków ekipy niemieckiej, a nie udało się skontaktować z Polakami?**

- To symptomatyczne. Wprawdzie w programie wojażu zaplanowano wizytę członków Zarządu PZPN na treningu kadry, jednak kiedy dotarliśmy do bazy treningowej okazało się że zajęcia odwołano z powodu panującego upału. Zdołaliśmy tylko minąć wracających z konferencji prasowych Bartosza Bereszyńskiego i Łukasza Teodorczyka. Ot i cały kontakt z futbolową ekipą. To się działo już po porażce z Kolumbią, czyli w momencie, gdy wszystko było pozamiatane...

- **Jakie uczucia towarzyszyły Panu w trakcie powrotu do Polski?**

- Zawodu! Towarzyszący mi zawód jest głęboki, bowiem przez mundialem naszło mnie prze-

konanie o swego rodzaju analogii między rokiem 1974 a 2018 polegającej na tym, że udajemy się na piłkarskie mistrzostwa do sąsiedniego państwa, z który nas łączy wielowiekowe relacje, przeżycia wrocie. Niemcy roku 1974 to wypisz, wymaluj Rosja 2018. Jeśli chodzi o stosunek naszych wschodnich sąsiadów do polskiej drużyny, i do nas jako polskich kibiców, był on całkowicie inny niż moje fantasmagorie, polegające na pewnych historycznych odniesieniach, mrzonkach o naszej ekipie nawiązującej do etosu bitwy pod Orszą, czerpiącej coś z osobowości załogi Kremla z roku 1611... Konfrontacja z rzeczywistością okazała się miazdząca.

- **A jak komentowali postawę piłkarzy inni członkowie Zarządu PZPN?**

- Opinie były dość rozpięte. Większość działaczy nie kryła

zawodu. Młodszy koleś, zwłaszcza byli piłkarze: Paweł Wojtala i Radek Michalski demonstrowali rozczarowanie stanem motoryki drużyny narodowej, głębokim niedostatkiem cech wolicjonalnych, fatalnym doбором składu i brakiem konsekwencji w zonglowaniu kadrami, co sugerowało, że w pewnym momencie selekcjoner i jego zaplecze sztabowe popadli w panikę.

- **W 1986 roku uczestniczył pan w piłkarskich mistrzostwach świata w Meksyku w roli reportera, 32 lata później obserwował pan z bliska rosyjski mundial. Proszę porównać obydwa sportowe wydarzenia?**

- Do pełnej komparatystyki brakuje mi meczów ćwierćfinałowych, półfinałowych i finałów, które obejrzałem w Meksyku. Co różniło te wydarzenia? Otóż w Meksyku wystąpiły 24 ekipy,

nie grały więc drużyny takie jak Panama, Arabia Saudyjska, a nawet Egipt. To po pierwsze. Po drugie w Rosji dało się wyczuć dążenie do „umasowienia” mistrzostw, do rychłego powiększenia grona uczestników finałów do 48 zespołów. Oceniam to jako ukłucie sobie powroza na szyję. Być może finansowo będzie to stanowić kolejny krok do intensyfikacji przychodów i zysków, jednak od strony sportowej oceniam ten ruch jako rozmyślający rytmiczną rywalizację.

- **W Meksyku potwierdziła się reguła że miejsce rozgrywania mundialu wpływa na wyłanianie zwycięzcy.**

- Powyższa zasada sprawdza się od 1930 roku i zapewne sprawdzi również w Rosji.

- **Dziękuję za rozmowę. JERZY NAGAWIECKI**

U źródła futbolu



Piłka jest okrągła, a bramki są dwie

Zyjemy w dniach piłkarskiego wzmożenia. Rosyjski mundial miesza w głowach kibiców. Rozchwiane nastroje towarzyszą niemal wszystkim, od gadających głów z telewizyjnych ekranów, przez fachowców różnej maści, po kibiców prawdziwych i okazjonalnych. Łeb pęka od słuchania wywodów na temat niedyspozycji białoczerwonych, pomyłki w precyzyjnym trafieniu z formą, błędnych wyborów trenera, poszukiwania winowajców, niesportowej postawy w meczu z Japończykami. Komentowania jest więcej niż grania, złotych myśli i trafnych wniosków nie sposób spisać, zapamiętać, przetrwać, rozebrać na czynniki pierwsze. Najwyżej stoją konferencyjne wywody sztabu. W konfrontacji z bonmotami tej skali człek czuje się mały.

Futbol w wydaniu telewizyjno-internetowym stał się dziedziną (para) naukową, skomplikowaną niczym teoria względności, rozgryzaną przez nielicznych. A poruszam tu jedynie wąski wycinek mundialologii, ograniczony do występów zespołu trenera Adama Nawałki. A cóż począć, jak opanować wiedzę dotyczącą całego spektrum zagadnień na mundialu występujących. Tu skala trudności narasta w postępie geometrycznym. Przytoczę jedynie przykład pierwszy z brzegu. Przeczytałem, że jak wyliczyli dziennikarze szwajcarskiego RTS Sport, Neymar po faulach na mundialu przeleżał już blisko 14 minut (to tyle, ile Sławomir Peszko zagrał przez cały mundial). Owe precyzyjne wyliczenia nie dotyczyły meczu ćwierćfinałowego między Brazylią a Belgią. A także w tym spotkaniu Neymar należał się całkiem sporo.

Innym znów razem byłem świadkiem precyzyjnej analizy ewentualnego przewinienia w polu karnym. Fachowiec w studiu TVP przedstawiał faul wielowariantowo, w zwolnionym tempie, klatka po klatce. Wywód brzmiał mniej więcej tak: jeśli dotknięcie nogi obrońcy w stopę napastnika odbyło się jeszcze w obszarze boiska (czego fachowiec nie był do końca pewien) to skłonny był optować za karnym, jeśli już za to „jednastki” by nie gwizdnął. Nie padło słowo o dynamice gry, przypadkowości lub celowości zdarzenia, wpływie na efekt końcowy akcji. Nie było też nic o „czuciu i wierze” silnie przemawiającej „niż mędrca szkiełko i oko”.

W tym miejscu spytać należy czym jest piłka nożna? Gdzie leży sedno gry, ów kamień filozoficzny. Słuchając mędrców od kopanej można dojść do przekonania, że to dziedzina, w której sukces osiąga się dzięki stosowaniu naukowych metod, nowinkarskiej medycyny, precyzji w doborze kadr, wyjątkowej zdolności w zarządzaniu fizjologią graczy oraz dogłębnej analizie wszystkiego i wszystkich. Gdyby to wszystko było prawdą prawdziwą, to mundial wygrywałyby cyborgi, komputery, geniusze trenerzy, sztaby zgłębiające technologie jutra. Na szczęście (dla piłki i kibiców) tak nie jest. Futbolem rządzi także spontaniczne poczynania, dziwne przypadki, nietrafne decyzje, przykre niespodzianki.

„Piłka jest okrągła, a bramki są dwie” – mawiał Kazimierz Górski. Futbol znał od podszewki, czuł tę grę, swoimi decyzjami potrafił wychodzić poza schemat, wierzył we własny nos. Powie człek nowoczesny, albo inny domorośli mędrak, że opowiadam o zamierzczłych czasach, o prehistorii. Może tak, a może nie. Mnie jednak ciągnie do tamtych czasów, bowiem wówczas dotykaliśmy szczytów, znaczyliśmy w futbolu wiele a kibice odczuwali prawdziwą satysfakcję z prawdziwych osiągnięć.

Filozofię poczynania pana Kazimierza najlepiej oddają trafne metafory. Mawiał on do swoich podopiecznych, że „dopóki piłka w grze, wszystko może się zdarzyć”, że „im dłużej my przy piłce, tym krócej oni”, że aby wygrać mecz „trzeba strzelić jedną bramkę więcej niż przeciwnik”. Swoisty, niekiedy wręcz ezopowy język Górskiego, był oczywisty i zrozumiały dla wszystkich. Pojmowali tę mowę „Orły Górskiego”, pojmowali kibice. Dla piłkarzy był jak ojciec: nie surowy, ale wymagający. Nie pękał przed futbolowymi potentatami, nie kuglował z doбором rywali, z pozycją rankingową (której wówczas nie było).

Poprowadził swoich podopiecznych do zwycięstw z ówczesnymi mocarzami piłki: z Anglią, Włochami, Argentyną, Brazylią, Holandią...

Nie potrafię powiedzieć jak by trener Kazimierz Górski ocenił występ białoczerwonych w rosyjskim mundialu. Wiem natomiast, że nie wgłębiałby się w meandry boiskowych poczynania, nie silił na (pseudo)fachowe dywagacje, na głębokie analizy. Zapewne o postawie Polaków wyrażałby się w słowach pełnych ciepłej refleksji. Spodziewać by się należało także dwóch oczywistych ocen. Pierwszej, że „dobry napastnik to taki, co strzela bramki”, drugiej, że „trener może dobry, ale wyników nie ma”.

JERZY NAGAWIECKI

Wspólna troska

W Gorlicach i Olkusz, czyli na wschodniej i zachodniej flance Małopolskiego Związku Piłki Nożnej uczestniczyliśmy w Walnych Zebraniach Sprawozdawczych. Spotkania klubowych działaczy podokręgów cechowała mobilizacja struktur, przegląd aktyów, ocena działania kierownictw. Towarzyszyła im troska o rozwój dyscypliny, szczególnie w sektorze młodzieżowym. Skierowanie uwagi na przyszłe pokolenia piłkarzy spotęgowały wyniki uzyskane przez reprezentację Polski w rosyjskim mundialu. Wielu uczestników półmetkowych zjazdów upatrywało szansy

na lepsze czasy w znaczącej intensyfikacji pracy ze skrzatami, żakami, orlikami, trampkarzami i juniorami. Seniorskie trofea – powiadali – muszą być poprzedzane medalami reprezentacji juniorskich i młodzieżowych. Od tej zasady w piłkarskiej praktyce nie ma wyjątków. Debatę prowadzono w okresie zmian zachodzących w polskim i małopolskim futbolu, wynikłych z uchwały PZPN zwalniającej z opłat statutowych futbol dzieci i młodzieży oraz przyjęcia nowego statutu MZPN. Szybkie dostosowanie się do nowych reguł to wyzwanie na najbliższy czas.

PPN Gorlice

Podnieść jakość szkolenia, kursy trenerskie na miejscu

„Zorganizowanie szkolenia trenerów na miejscu” – uchwała tej treści została podjęta podczas Zebrania Sprawozdawczego Delegatów Podokręgu Piłki Nożnej w Gorlicach. Zaświadcza o trafnym rozpoznaniu problemów rodzimego futbolu przez działaczy klubowych pracujących w urokliwym zakątku Małopolski, wśród łagodnych stoków Beskidu Niskiego. Podniesienie jakości pracy szkoleniowej z młodymi i najmłodszymi adeptami piłki kopanej dostrzegali wszyscy uczestnicy debaty w mieście nad Ropą. Dyskusję uzupełniała troska o właściwą i skuteczną organizację sportowych organizacji oraz możliwie najlepsze relacje między klubami a piłkarskimi akademiami. Dodatkowo główny dyskutantów zaprzętał status tych ostatnich. Akademie – stwierdzali mówcy – wymagają okiełznania, sklasyfikowania, certyfikacji. Ze swej strony działacze Podokręgu pracują na rzecz zwiększania stanu posiadania grup młodzieżowych i zapewnienia im jak największej ilości gier.

W piątek, 29 czerwca br., spotkali się delegaci na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym Delegatów Podokręgu Piłki Nożnej. Statut Małopolskiego Związku Piłki Nożnej wymaga, aby na półmetku kadencji dokonać oceny działania terenowej struktury oraz realizacji uchwał podjętych dwa lata wcześniej. W sali hotelu „Margot” zjawili się 31 reprezentantów klubów działających na ziemi gorlickiej. Ponad 75-procentowa frekwencja zaświadcza o roli i randze spotkania. Młody wiek większości delegatów dowodzi sił witalnych futbolowego środowiska gorlickiego.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes Podokręgu Zbigniew Ludwin działacz sportowy i samorządowy z gminy Uście Gorlickie. Sprawozdanie z działalności struktury za okres od czerwca 2016 do czerwca 2018 roku przedstawił prezes Podokręgu Zbigniew Augustyn.

Aktywa Podokręgu

Mówca poinformował o aktywach struktury. Stwierdził, że w regularnych rozgrywkach bierze aktualnie udział 58 drużyn, w tym 21 seniorskich, 6 juniorów starszych, 12 trampkarzy starszych, 12 orlików oraz 7 młodzików.

Ponadto Podokręg organizuje cykliczne turnieje:

- Trampkarzy starszych o puchar Prezesa Godromu finansowanych przez głównego sponsora
- Halowe Mistrzostwa Podokręgu w kategoriach: seniorów, juniorów starszych, juniorów młodszych, trampkarzy starszych, trampkarzy młodszych i orlików
- Współorganizuje, wspólnie z OSiR Gorlice, turnieje:
- Małego Pola (popularyzacja piłki nożnej sześciuosobowej)
- rozgrywki futsalowe seniorów

W systemie EXTRANET w Podokręgu Gorlice zarejestrowanych jest ponad 3 tysiące zawodników, natomiast zgłoszonych do rozgrywek jest niespełna 1665 (seniorzy, juniorzy starsi, juniorzy młodzi, trampkarze starsi i młodzi oraz orliki). Dodatkowo zawodnicy Glinika Gorlice w liczbie 260 są zgłoszeni w OZPN Nowy Sącz, podobnie jak seniorzy LKS Bobowa – 35 graczy i juniorzy starsi LUKS Hańczowa – 35 zawodników.

Aktualny stan posiadania przedstawia się następująco:

- IV liga - Glinik Gorlice,
- Klasa okręgowa - LKS Bobowa,
- Klasa „A” - 12 drużyn,
- Klasa „B” - 6 drużyn.

Reasumując, Podokręg skupia 24 kluby oraz 4 UKS-y, w tym drużyny dziewcząt UKS

Gładyszów i UKS Kryg oraz najbardziej rozpoznawalną Staszówkę – Jelna, w szeregach której występuje wiele kadrowiczek MZPN oraz reprezentantka Polski Paulina Tomasiak.

Baza sportowa

Kluby Podokręgu Gorlice dysponują zadowalającą bazą sportową spełniającą warunki licencyjne dla poszczególnych klas rozgrywkowych. Istniejące stadiony są regularnie moder-

nizowane. W Wójtowej, Moszczenicy, Śnietnicy, Ropie, Smerekowcu obiekty zostały odnowione, w Bobowej i Kobyłance prace rewitalizacyjne są w toku, wkrótce odnowie poddane zostaną stadiony w Gorlicach i Bieczu. W powiecie gorlickim sprawdził się program budowy „Orlików”. Każda gmina, z wyjątkiem Biecza, dysponuje co najmniej jednym boiskiem o syntetycznej nawierzchni. MiG Bobowa wykorzystała nadarzającą się szansę i wybudowała „Orliki” przy każdej szkole podstawowej.

Kadry

W sprawozdaniu z działalności Podokręgu w Gorlicach w mijającym dwuleciu jego prezes jako mocno odczuwalną bolączkę wymienił brak odpowiednio przygotowanych trenerów oraz instruktorów, szczególnie do pracy z młodzieżą. „I chociaż istnieje wiele możliwości dokształcania i uzyskiwania niezbędnych uprawnień do prowadzenia pracy szkoleniowej, to barierą bywają niejednokrotnie wysokie koszty uczestnictwa w kursach, a możliwość ich rekompensaty jest prawie żadna za wyjątkiem zatrudnianych w Akademii i Klubach z większymi budżetami”.

Ponadto, stwierdził Zbigniew Augustyn „... odczuwamy niedosyt, jeśli chodzi o dostrzeżenie i promowanie naszych młodych talentów poprzez powoływanie na różnego rodzaju konsultacje oraz kwalifikowanie do kadr OZPN-u i MZPN-u(...) Domniemanie, że jakoby w rejonie gorlickim nie było utalentowanych młodych ludzi biegających po boiskach jest nieprawdziwe. Docenić należy pracę szkoleniową z najmłodszymi prowadzoną przez Glinik Gorlice, Ogień Sękowa, LKS Ropa, LKS Brunary, LKS Łużna, LKS Kobyłanka, LKS Zagórzany oraz Kryg”.

W strukturach gorlickiego Podokręgu poczesne miejsce zajmuje środowisko arbitrów. Komisja Sędziowska skupia obecnie 52 osoby, w tym 44 czynnie prowadzące zawody na różnych szczeblach i w różnych kategoriach wiekowych: 3 sędziów IV ligi, 1 sędzią I ligi kobiet, 5 sędziów w klasie okręgowej, 9

sędziów w klasie A. W tym gronie znaczący odsetek stanowią młodzi sędziowie z perspektywami.

Laptopy dla klubów

Podokręg gorlicki, działający wprawdzie na obszarze dużego powiatu, zalicza się do grona mniejszych struktur Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Niewielka skala nie oznacza bynajmniej braku prężnego i zrównoważonego gospodarowania aktywnością. W Gorlicach praktykowana jest od lat oszczędna gospodarka finansowa stymulowana wysokością wpływów opartych głównie o opłaty statutowe, regulaminowe oraz niewielkie kwoty pochodzące ze sponsoringu przy organizowanych turniejach. Wydatki to z kolei opłaty czynszu za wynajmowany od miasta lokal, zakup materiałów biurowych, opłaty pocztowe, telefony.

Ów rozrządek w gospodarowaniu finansami pozwolił wydatkować ponad 30,5 tys. zł na zakup i przekazanie klubom biorącym udział w rozgrywkach 16 laptopów i drukarek celem wdrożenia elektronicznego systemu prowadzenia rozgrywek. Kolejne, blisko 24 tys. zł pochłonęły organizacja turniejów młodzieżowych: wynajem obiektów, opłacenie sędziów i opieki medycznej oraz partycypacja w kosztach związanych z udziałem w licznych imprezach organizowanych przez zaprzyjaźnione okręgi i podokręgi, a także współpraca przygraniczna ze Słowakami z pobliskiego Bardejowa.

Wyższy status, nowe wyzwania

„Serdecznie dziękuję władzom Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie za dobrą współpracę” – stwierdził podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczego Delegatów Podokręgu PN w Olkuszu prezes Bolesław Ściepura, a następnie dodał: „Wyrażamy wdzięczność Prezydium Zarządu MZPN za zaufanie do naszych działań i przekazanie naszej Komisji Gier prowadzenie rozgrywek I Grupy Klasy Okręgowej oraz IV Ligi Kobiet w sezonie 2018/2019”.

Powierzenie Podokręgowi PN w Olkuszu nowych zadań stanowi wyraz zaufania MZPN do działaczy ze „Srebrnego Miasta”. Wyższy status jednostki to równocześnie nowe wyzwania, które nieuchronnie wiążą się z weryfikacją wykonanej pracy. O tym i wielu innych sprawach rozprawiano podczas Walnego w Olkuszu 29 czerwca br. W gościennych salach SP-4 w Olkuszu zjawili się 30 delegatów z 57 uprawnionych do udziału w obradach. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Jan Nowak. Sprawozdanie z dwuletniej działalności Podokręgu przedstawił prezes Bolesław Ściepura.

Z samorządową pomocą

Samorząd terytorialny to główny, i w wielu przypadkach jedyny, sponsor futbolu w tzw. terenie. Gorlicki działacz wie o tym doskonale. Toteż w celu konsolidacji środowiska działaczy piłkarskich z inicjatywy Zarządu organizowane są doroczne okolicznościowe spotkania świąteczno-noworoczne z udziałem przedstawicieli samorządów i sponsorów. Ich największą wartością są kulturalne dyskusje dotyczące problemów nurtujących środowisko piłkarskie w regionie. Obecność burmistrzów, wójtów, radnych ich opinia oraz informacje pozwalają działaczom poznać możliwości pozyskiwania środków finansowych, sposobu ich rozliczania oraz racjonalnego wykorzystania.

Właściwa współpraca z samorządami owocuje konkretną pomocą dla klubów. „W tej nieformalnej klasyfikacji – informował podczas Walnego prezes Augustyn – liderują samorządy Gorlic, miejski i gminny. W sumie z budżetów samorządowych trafia do klubów rocznie ponad 510 000 zł, a liderami w tej klasyfikacji, poza Gorlicami, są Lipinki i Uście Gorlickie. Na tym nie koniec wsparcia. Samorządy biorą na swoje barki utrzymywanie stadionów nieodpłatnie użyczonych klubom. Na obiektach tych bywają zatrudniani i opłacani przez gminy gospodarze-konserwatorzy, a gminy ponoszą także koszty zużywania mediów.

PPN Olkusz

Dobra, owocna współpraca, dostosowana do realiów regionu – przytoczoną frazę uznać należy za przewodni motyw debaty działaczy futbolowych ziemi olkuskiej. Wynika ona ze specyfiki, w jakiej przyszło pracować działaczom z Olkusza, miasta zwanego „Srebrnym Grodem”. Owa specyfika wynika z administracyjnych meandrów dotyczących w minionych dekadach olkuski powiat. Obecnie kluby Podokręgu rozrzucone są w dwóch województwach: małopolskim i śląskim oraz czterech powiatach: olkuskim – 25 klubów, miechowskim – 8 klubów, ziemskim krakowskim – 5 klubów i zawierciańskim – 3 kluby.

Najbliższymi partnerami Podokręgu, oprócz samorządów gminnych, są: Powiatowe Zrzeszenie LZS, Miejskie Ośrodki Sportu i Rekreacji w Olkuszu i Bukowni, Szkolny Związek Sportowy i Związek Nauczycielstwa Polskiego w Olkuszu, od którego Podokręg wynajmuje pomieszczenia na swoją siedzibę.

41 klubów, 3930 piłkarzy

W Podokręgu Olkusz działają obecnie 41 kluby. W okresie minionych dwóch lat dwa z nich: Jaxa Jaksice i Energia Kozłów zawie-

W zmodyfikowanej rzeczywistości

W Walnym Zebraniu Sprawozdawczym uczestniczył członek Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Jerzy Nagawiecki, który zwrócił uwagę na istotne zmiany zachodzące w polskim i małopolskim futbolu. Zmodyfikowana rzeczywistość wynika z dwóch aktów: uchwały Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej zwalniającej kluby uczestniczące w rozgrywkach dziewcząt i chłopców w kategoriach: skrzat, żak, orlik, młodzik, trampkarz, junior młodszy i junior z obowiązku ponoszenia opłat za udział w rozgrywkach oraz rejestrację, potwierdzenia i uprawnień zawodników – to po pierwsze. Równie istotne zmiany niesie nowy statut MZPN, przyjęty 11 maja br. podczas Zjazdu w Niepołomicach, który upraszcza relacje terenowych struktur i MZPN, likwidując pośrednictwo (podległość) okręgowych związków i związane z tym faktem daniny.

Uchwała PZPN pozwalająca na pozostawienie w klubach środków wydawanych dotychczas na opłaty statutowe wpłacane do Podokręgów i Okręgów wspomaga rozwój piłki dzieci i młodzieży i winna zaowocować znaczącym zwiększeniem liczby zarejestrowanych piłkarzy. Pryśła bowiem bariera ekonomiczna. Utracone z tytułu opłat przychody Podokręgów i Okręgów zobowiązały się zrekompensować PZPN. Do nowych uwarunkowań muszą się zaadaptować działacze terenowi. Im szybciej zmodyfikują dotychczasowe praktyki, tym wcześniej osiągną pozytywny efekt reformatorskich zabiegów.

JERZY NAGAWIECKI

siły działalność, z kolei Błyskawica Kolbark reaktywowała a LKS Spartak Charsznica zgłosił akces do olkuskiej rodziny futbolowej. Na korzystny bilans ilościowy miało wpływ powstanie nowego stowarzyszenia AP Champions Olkusz.

W mijającym sezonie 14 drużyn zrzeszonych w olkuskim Podokręgu występowało w rywalizacji prowadzonej przez MZPN lub krakowski Podokręg PN. Najwyżej notowana drużyna KS Olkusz rywalizowała w IV lidze – zachodniej, sześć kolejnych w klasie okręgowej. Pozostałych osiem ekip grały z powodzeniem w I krakowskich ligach młodzieżowych.

Na początku obecnej kadencji władz Podokręgu zrzesza 3 808 zarejestrowanych piłkarzy: 2 463 seniorów i 1 345 młodzieżowców. W zakończonym właśnie sezonie 2017/2018 statystyki urosły do ogólnej liczby 3930. Zarejestrowanych seniorów było 2 524, młodzieżowców – 1 406. Na pozytywny bilans miało wpływ zwiększenie ilości klubów i drużyn oraz uprawnienia zawodników 15-letnich do drużyn seniorów – istotne szczególnie w zespołach wiejskich klasy „B” i „A” oraz rozbudowa rywalizacji na szczeblach orlików, żaków i skrzatów.

ciąg dalszy na str. 12 >>>

>>> ciąg dalszy ze str. 11

Gramy tak, jak trenujemy

Gramy tak, jak trenujemy – głosi jedna z piłkarskich prawd. Toteż żeby poziom umiejętności wzmacniać, trzeba trenować efektywnie. Jakość szkolenia zapewnić mogą tylko trenerzy profesjonalnie przygotowani, permanentnie podnoszący swoje kwalifikacje. Takich jest coraz więcej.

W gronie szkoleniowców Podokręgu znajduje się jeden trener z licencją EURO PRO, kolejnych dziesięciu legitymuje się uprawnieniem UEFA „A”, 34 licencjami UEFA „B” oraz 44 licencjami UEFA „C”.

Ważnym wzmocnieniem pracy z młodzieżą winna się okazać Mobilna Akademia Młodych Mistrzów, która w olkuskich realiach, dzięki umowie podpisanej między MiG Olkusz a MZPN prowadzi systematyczne, cotygodniowe doszkalanie młodych zawodników oraz okresowe trenerów. 18 maja br., podczas zorganizowanego zebrania trenerów drużyn młodzieżowych powiększono skład Komisji Szkolenia o grupę następujących trenerów: Szymona Wesołowskiego, Pawła Netera, Marcina Grojca, Michała Kowalskiego, Marcina Górkę, Jacka Ślęzaka, Piotra Wesołowskiego i Pawła Wołkiewicza. Komisja Szkolenia działa wg. zaleceń Wydziału Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej: przekazuje trenerom materiały szkoleniowe i pomaga w uzyskiwaniu licencji trenerskich. Jesienią 2017 roku olkusczy działacze zorganizowali kurs trenerski UEFA „C”, w którym uczestniczyło 32 szkoleniowców. Takie inicjatywy będą powtarzane regularnie.

Samorząd wspiera

Istnienie sportu w wydaniu amatorskim i młodzieżowym zależy od wsparcia samorządu terytorialnego. Twierdzenie tyleż banalne, co prawdziwe. Tę zależność futbolu od władz miast i gmin dostrzega się z całą mocą poza głównymi ośrodkami, w tzw. Polsce powiatowej. Kiedy burmistrz i wójt wspierają piłkarską brać rośnie lokalny potencjał sportowy, im więcej piłkarskich działaczy w gronie radnych szczebla podstawowego tym sprawę idą i szybciej, i łatwiej.

A sprawa dotyczy głównie bazy sportowej oraz dotacji na działalność, w tym głównie

dzieci i młodzieży. W olkuskim Podokręgu nikt piłkarskim działaczom nie zamyka dostępu do władzy lokalnej. Stan wszystkich 40 obiektów piłkarskich jest na tyle zadowalający, posiadają wyposażenie zgodne z wymogami, toteż otrzymano stosowne licencje. W zasadzie na każdym obiekcie można dostrzec większe lub mniejsze zmiany na lepsze.

- W Olkuszu, na stadionie na Czarnej Górze, rozpoczyna się zapowiadana od lat kilkunastu rewitalizacja. Kosztem 14,5 mln zł powstanie infrastruktura spełniająca wymogi licencyjne III ligi. Obok boiska głównego powstanie drugie ze sztuczną murawą;

- W Kluczach, na boisku miejscowej Przemyskiej, powstanie nowa, duża trybuna, a trzy części istniejącej trybuny zostaną przewiezione na boiska w Chechle, Kwaśniowie i Bydlinie;

- W Chechle ogrodzono boisko i rozpoczęto remont budynku klubowego;

- W Sułoszowej powstał nowy obiekt piłkarski z trybuną na 250 miejsc, aktualnie wykonywane jest zadaszenie trybun i ogrodzenie boiska od strony trybun;

- Na obiekcie Promienia Przegonia zostały wyremontowane szatnie, powstała nowa trybuna, zamontowano oświetlenie nadające się do przeprowadzania treningów;

- Budynek klubowy Ospele Wierbka został wyremontowany „na wysoki połysk”;

- W Łobzowie boisko Olimpij zostało ogrodzone i zyskało nowe ławki dla zawodników rezerwowych;

- Obiekt Wielmożanki Wielmoża wzbogacił się o nową trybunę, niebawem zyska nową murawę;

- W Domaniewiczach powstało nowe boisko, z którego korzysta Hetman Dłuzec. W planach budowa szatni;

- W Olkuszu, przy SP 9 w osiedlu „Słowiki” powstało nowe boisko o syntetycznej nawierzchni. W planach budowa zaplecza.

Zainteresowani awansem i rozwojem

Systematycznie rozbudowywana rywalizacja na boisku wymaga poszerzania kręgu arbitrów. Szkolenie nowych kadr zaprzęta głowę Zarządu Kolegium Sędziów pracującego pod przewodnictwem Joanny Ściepury. Obecnie organizacja sędziowska w Olkuszu zrzesza 78 arbitrów: 60

rzeczywistych, w tym 1 kobieta, 7 próbnych, 5 z tytułem Sędziego Honorowego, 6 posiadaczy tytułu Sędziego Zastępczego. Aktualnie 50 z nich prowadzi regularnie zawody, w tym: 5 w klasie okręgowej, 21 w klasie „A” i 12 w klasie „B”.

W gronie arbitrów została wyselekcjonowana grupa 15 sędziów młodych, perspektywicznych, zainteresowanych awansem i rozwojem, rokujących zdobywanie uprawnień do prowadzenia w przyszłości meczów w wyższych klasach rozgrywkowych. Zostali objęci programem mentorskim.

Ważnym atrybutem sędziowskiego grona jest zdyscyplinowanie i właściwe wyczucie służebnej roli w środowisku piłkarskim. Sędziowie z Podokręgu w Olkuszu dali temu wyraz wiosną tego roku, kiedy swoją obecnością wsparli rozgrywki w sąsiednim podokręgu, zagrożone nagłą niedyspozycją i masową absencją panów z gwizdkami. Taka postawa musi zasługiwać na uznanie.

Bezpieczniej

Lokalna piłka nożna posiada rację bytu tylko wówczas, kiedy wpisuje się w pejzaż miejscowości, w rytm życia lokalnych społeczności. Współpraca z organizacjami działającymi w tzw. terenie najeży do obowiązków ochoczo wypełnianych przez futbol. Pożytek jest obopólny. Zdarza się nierzadko, że piłkarze korzystają z obiektów OSP, wykorzystując druhow przeskoczonych w ramach bezpieczeństwa i udzielania pierwszej pomocy na zawodach piłkarskich.

Bezpieczniej na stadionach sportowych to więcej profesjonalnych działań, zgodnych z wytycznymi, obowiązującymi regułami. Wiedzę o bezpieczeństwie na zawodach sportowych lokalni klubowi działacze przyswajali 27 marca 2017 oku, podczas szkolenia Koordynatorów do spraw Organizacji Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich. W szkoleniu przeprowadzonym przez Józefa Cichonia – przewodniczącego Komisji ds. Bezpieczeństwa MZPN – uczestniczyło 34 działaczy. Wszyscy oni otrzymali stosowne certyfikaty.

Powiększyć klasę „A”

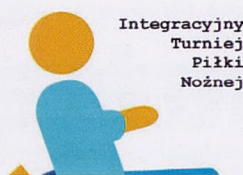
Końcową fazą walnych zebrań sprawozdawczych jest przyjmowanie uchwał. Nie inaczej było w Olkuszu. Pierwsza dotyczyła absolutorium dla Zarządu Podokręgu. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Józef Guzik, po analizie finansów i realizacji zadań nałożonych przez Zjazd odbyty w roku 2016 zawnioskował za przyjęciem sprawozdania. Delegaci zgodnie wyrazili aprobatę dla działań władz Podokręgu.

Druga uchwała wzbudziła więcej kontrowersji i znaków zapytania. Otóż delegat Marcin Grojec zgłosił wniosek o powiększenie olkuskiej klasy „A” w sezonie 2018/2019 do 16 zespołów. Po krótkiej dyskusji doszło do głosowania. 20 delegatów opowiedziało się za wnioskiem, 3 było przeciwnych, kolejnych 3 wstrzymało się od głosu. Uchwała przeszła. Tym samym A-klasowy status utrzymał Spartak Charsznica i Unia Jaroszewiec. Vox populi, vox Dei!

JERZY NAGAWIECKI

XIII Integracyjny Turniej Piłki Nożnej

Rozrasta się futbolowa rodzina



Doroczny, XIII Integracyjny Turniej Piłki Nożnej NA ZIELONEJ MURAWIE za nami. W tegorocznej edycji, zorganizowanej 21 i 27 czerwca na stadionie Zwierzynieckiego Klubu Sportowego w Krakowie, wzięło udział 16 zespołów piłkarskich z ośrodków zajmujących się rehabilitacją osób niepełnosprawnych. Przyjechały z Krakowa, z różnych zakątków Małopolski i Śląska. Patronat honorowy nad turniejem objął Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski, patronat obejmie również Rada Dzielnicy VII Miasta Krakowa Zwierzyniec. Patronat medialny nad turniejem tradycyjnie sprawowali Telewizja Polska Oddział Kraków i Radio Kraków, a patronat sportowy Małopolski Związek Piłki Nożnej.

Integracyjny Turniej Piłki Nożnej NA ZIELONEJ MURAWIE organizowany jest od 2006 roku dla osób z różnym stopniem i rodzajem niepełnosprawności, m.in. po krzyżsach psychicznych oraz z niepełnosprawnością intelektualną.

Zamiast dogrywki



Zawód sędziego umarł

Gdyby wskazać na temat najchętniej sięgany przez media podczas mundialu w Rosji, bez wątpienia byłoby to przedwczesne pakowanie walizek przez faworytów. W ogóle nie wszedł we właściwy rytm Lionel Messi, karny zmarnowany z Islandią stanowił złe jeszcze gorszego początku. Z niebotycznie wysokiego „C” wystartował Cristiano Ronaldo, ale systematycznie tracił oddech (pewnie odzyska go w Turynie). Relatywnie szybko wypadł z obiegu Andres Iniesta, tylko trochę później dotyczyło to Neymara.

Ale klęski również miały wyraz kolektywny. Ogromną traumę jeszcze w eliminacjach przeżyli Niemcy. Znowu poza strefą medalową znaleźli się Brazylijczycy. Zaś Hiszpanów ogrą na szczeblu taktycznym Stanisław Czereszow, choć przy okazji zabił futbol. No i odbił się ciekawką fatalny pomysł Julena Lopetegui z grubo przedwczesnym, bo jeszcze przedmundialowym objawieniem dzikiej radości z powodu zmiany reprezentacji na Real Madryt. Całkowicie zgadzam się ze Zbigniewem Bońkiem, że sam by się nie zastanawiał ani chwili z pogoniem kogoś, kto jeszcze przed pierwszym gwizdkiem jasno daje do zrozumienia, że reprezentację to ma akurat w d... Jakby nie dało się poczekać z wieścią o zmianie posady na przykład do końca udziału Iberyckich w imprezie. Nawet do 15 lipca...

Nasz polski problem jest zupełnie inny, całkiem z dala od światła ramp. Jakby nie patrzeć, operacja z założenia obliczona na wielki sukces zakończyła się totalną kląpą. Teraz wprawdzie można robić dobrą minę do złej gry, udawać że nic się nie stało, ale przecież jest całkiem odwrotnie. Biało-czerwona reprezentacja przegrała mundial tak samo wysoko, z jakim hukiem propagandowy balon pękł. W pierwszej kolejności winnymi tej wrzawy (post factum oczywiście całkiem nieuzasadnionej i nikomu niepotrzebnej, no pewnie) uznano media. Łaskawie zapomniano przy tym, że jak każdy inny one też dbają o własne interesy. Skwapliwie podbijają bębenek, bo taka już ich natura. Wcześniej jednak, jeszcze za pięć dwunasta, jakoś nikomu nie przeszkadzało, że ruch jest jak w ulu. Nikt nie protestował, ani tym bardziej nie wyrażał świętego oburzenia. Dlaczego? To proste. Bo każdemu uśmiechało się znaleźć niebawem w awangardzie ojców wymarzonego sukcesu. Łącznie z tzw. elitami zupełnie innej sceny, akurat tej najważniejszej. Bo jakże się nie utożsamiać z narodowymi barwami i naszym wspólnym polskim dobrem, gdy

Zawody cieszą się ogromnym zainteresowaniem – wliczając kibiców w każdym dniu rozgrywania turnieju obecnych jest kilkadziesiąt osób, a zawodnicy przez cały rok czekają na kolejną edycję, dzwoniąc i pisząc do nas wiadomości z pytaniami o turniej!

W turnieju biorą udział instytucje z terenu nie tylko województwa małopolskiego, ale również z województw sąsiadujących zajmujące się rehabilitacją i terapią zajęciową osób niepełnosprawnych. W nazwie turnieju występuje słowo „integracyjny”, co oznacza, że w drużynach występują zarówno uczestnicy, jak i opiekunowie, mężczyźni i kobiety. Organizatorem turnieju jest Warsztat Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia Pomocy Społecznej Gaudium et Spes z ul. Królowej Jadwigi 81 w Krakowie, a pomysłodawcą Jakub Pławny – terapeuta zajęciowy z WITZ. Podczas organizacji i w trakcie obsługi całego przedsięwzięcia biorą udział wszyscy pracownicy i uczestnicy Warsztatu.

idą wybory?! A po nich przecież przyjdą następne? Jak pozostać obojętnym na to, aby Polska rosła w siłę? Jak za Gierka?

Piszę o tym, bo dawno temu zirykował mnie podobny temat. W połowie lat 70., zaraz po ograniu Holendrów w Chorzwie (4-1) także w rewanżu mieliśmy im sprawić tegie manto. Skończyło się na 0-3, nie mieliśmy nic do gadania. Tak zazwyczaj kończyły i kończą się w naszym sporcie sny o potęgę, przykładów było w historii na pęczki. A my byliśmy na rosyjskim mundialu po prostu dramatycznie słabi. Niewątpliwie poniżej poziomu przyzwoitości, bo mimo wszystko było tę drużynę stać na więcej. Pod warunkiem, gdybyśmy z własnej nieprzymuszonej woli sami nie nakryli się propagandową czapą. Spod niej nie było nas widać, bo gdy od meczu z Senegalem lawina poszła...

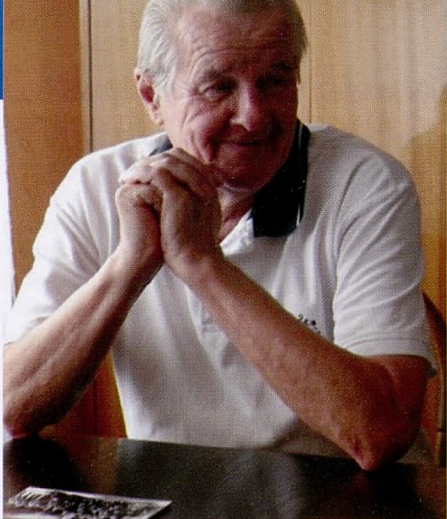
Rozmiary nieszczęścia prawie narodowego powiększyło przedwczesne odesłanie do domu Szymona Marciniaka. Nie ma się co czarować, że jego wpadka z oceną sytuacji między Jerome Boatengiem a Marcusem Bergiem była grubego kalibru i tłumaczenia arbitra nie mogą przekonać. Nawet przy zastosowaniu najdalej posuniętej taryfy ulgowej. Arbitr i jego liniowy asystent zaklinają się po powrocie do domu, że Marciniak nie zlekceważył werdyktu obsługi VAR. Skąd w takim razie wzięła się wypowiedź szefa Komisji Sędziowskiej FIFA Pierluigiego Colliny na konferencji prasowej, iż „niektórzy sędziowie do tej pory byli przyzwyczajeni, że to do nich należy ostateczna decyzja i trudno im dostosować się do sytuacji, że ktoś może kwestionować ich zdanie”? Do kogo odnosiła się? Była rzuczona ot tak, w powietrze, i na dodatek bez powodu?

Gdyby po meczu Brazylia – Belgia powyższe słowa Colliny zacytować raz jeszcze, ich wydźwięk byłby dosadniejszy. Wręcz złowieszczy.

Po incydencie z udziałem Gabriela Jesusa i Vincenta Kompany'ego w najbliższym sąsiedztwie „świętyni” „Czerwonych Diabłów” sprawa ewentualnego podyktowania rzutu karnego względnie wznowienie gry od bramki była badana przez VAR. Po konsultacji serbski arbitr Milorad Mazić wybrał tę drugą opcję. Byłoby to do przyjęcia, gdyby nie pewien „drobiazg”. Otóż Mazić nie badał kontrowersji na podstawie n a o c z n e j weryfikacji. Wystarczyła konsultacja s ł o w n a, posłikowanie się tym, czego Mazić nie widział w powtórkę, w przeciwieństwie do kwartetu „teledwidzów”... VAR, w końcu coś tylko pomocniczego, stał się w tym momencie czymś decydującym. Ważniejszym od sędziego, który został ubezwłasnowolniony...

Zawód arbitra w tej sekundzie umarł. Mimo wszystko należy szczerze zazdrościć Marciniakowi, że w scenie wręcz symbolicznej nie uczestniczył. W przeciwieństwie do Mazića, którego z pozycji arbitra zdegradowano do roli chłopca na posyłki. Choć w końcu to on osobiście firmował decyzję akurat błędną...

JERZY CIERPIATKA



- Z oczywistych względów, bo tu się urodziłeś i cały czas mieszkasz, czujesz ogromny sentyment do Myślenic. Masz w nich szczególnie ulubione miejsce?

- To przede wszystkim Zarabie. Tam spotykaliśmy się często i chętnie, spędzaliśmy mnóstwo czasu. Zwłaszcza w weekendy, które na Zarabiu miały swój niepowtarzalny urok.

- A kiedy pierwszy raz pojawiłeś się na stadionie Dalinu?

- W 1951 roku. Prawie wczoraj...
- I jak ten obiekt wyglądał?
 - Zupełnie inaczej niż teraz. Była płyta boiska i tyle... Dość powiedzieć, że w ogóle nie było szatni. Mieściły się one w prywatnych domach. Tam przebiegali się wszyscy, łącznie z pierwszą drużyną seniorów.

- Często spotykałeś się w Myślenicach z Eugeniuszem i Stanisławem Różankowskimi. Krótka po okupacji grali w Dalinie, a niebawem stali się filarami powojennej Cracovii, która została w 1948 roku mistrzem Polski.

- Bardzo często widywałem się z Eugeniuszem Różankowskim, który po wojnie na stałe osiedlił się w naszym mieście. W 1976 roku oldboje Dalinu pojechali do NRD, konkretnie do Osterwick, pan Eugeniusz był zawodnikiem naszej drużyny. A zresztą sam działał w sekcji piłkarskiej Dalinu. Niezależnie od tego często pojawiał się w Podokręgu. I było tak do śmierci w roku 1991. Jak wiadomo, od dwudziestu kilku lat jest rozgrywany w Myślenicach Memoriał im. Eugeniusza Różankowskiego.

- A z Gustawem Grochałem, pionierem sportu w Myślenicach i wieloletnim prezesem Dalinu?

- To była bez wątpienia wybitna postać, o niezaprzeczalnych zasługach dla sportu myślenickiego i Dalinu w szczególności. Oczywiście, przez długi okres były to częste kontakty.

- Grałeś w Dalinie przez kilkanaście sezonów, z nieuchronną przerwą dwuletnią na służbę wojskową.

- Dokładnie od 1951 do 1964 roku, poza „wojskiem”, które odbywałem w Warszawie.

- Dużo Was zostało z tamtych lat?

- Z tej pierwszej drużyny oprócz mnie został tylko Józef Łętocha. Ponadto żyje Tadeusz Kutrzeba, ale on nie grał regularnie w pierwszej drużynie.

- Brałeś udział w 1959 roku w pamiętnej wycieczce ekipy Dalinu do Chorzowa, na mecz Polska - Hiszpania?

- Wtedy akurat byłem w wojsku, więc nie. Swoją drogą żałuję, że przepadła tak ogromna

Prezes Podokręgu powiedział przed kilku laty: patrzę się na Czesława Ulmana, a on na mnie... Jest moim najbliższym współpracownikiem, a ja jego... Czesiek nie widzi życia bez futbolu, spędza w nim całe życie. To nie jest tani komplement wygłaszany językiem sfer dyplomatycznych, tylko szczerą prawdą. Śmiejemy się z Cześkiem Ulmanem, że my odstawiamy wiekiem od reszty, zresztą wyraźnie...

- Dziękuję, to miłe słyszeć takie pochwały. To samo trzeba z mej strony powiedzieć o Stefanie, on oddaje futbolowi całe serce i duszę.

- Widać następców? Jak chętnie garną się młode pokolenia do pracy społecznej?

- Nie ma starszych działaczy od Stefana i ode mnie. Z tymi następcami jest bardzo źle. Sam też chciałbym przejść na jakiś odpoczynek, ale przecież nie da się Podokręgu zostawić z dnia na dzień. Niestety, nie mamy młodych działaczy.

Czesław Ulman

Żona zdążyła się przyzwyczaić

- Po zakończeniu kariery miałem krótko przerwę. Od 1968 roku działałem w LKS Orzeł Myślenice jako wiceprezes, w latach 1976-1994 byłem prezesem tego myślenickiego klubu. Niezależnie od pracy w Orle kontynuowałem działalność w Dalinie. Od 1984 do 1987 roku byłem kierownikiem drużyny, następnie zaś kierownikiem sekcji. To był dobry okres dla Dalinu, grał na trzecim poziomie rozgrywek. W latach 1998-2000 byłem członkiem zarządu klubu, zaś w latach 1999-2001 byłem dyrektorem Dalinu.

- Jest jeszcze ludowy nurt Twojej sportowej działalności.

- Tak, niezależnie od pracy w Orle od dawna działam w LZS-ach. Byłem członkiem Rady Wojewódzkiej LZS, a od 2008 roku jestem prezesem Powiatowego Zrzeszenia LZS w Myślenicach.

- Jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku uczestniczyłeś w tworzeniu struktur Podokręgu w Myślenicach. Te początki musiały być bardzo trudne.

- Tak. Członkiem zarządu PPN byłem od 1971 roku, od 1976 do teraz jestem wiceprezesem Podokręgu. Początki istotnie były ciężkie. Po prostu nie było odpowiednich warunków, w tym przede wszystkim własnej siedziby. Najpierw użytkowaliśmy pomieszczenie po kęglielni w Myślenicach. W roku 2000 przenieśliśmy się do budynku LOK-u, gdzie mieliśmy do dyspozycji jeden pokój. Od roku następnego do chwili obecnej dzierżawimy lokal w samym centrum Myślenic, w prywatnym domu przy ul. Średniawskiego.

- Jako wiceprezes PPN Myślenice jesteś najbliższym współpracownikiem Stefana Sochy, który bardzo komplementuje Twą pracę.

czy, którzy mogliby przejąć ster, czyli zarządzanie Związkiem. Kłopoty z naborem nowych działaczy są duże. Tak samo w Wydziale Gier czy Wydziale Dyscypliny... Pracują tam zastąpieni i jednocześnie wysłużeni działacze, niekiedy rekrutujący się z LZS-ów.

- Jak dużym przeobrażeniom uległ Podokręg w ciągu czterech dekad z Twym znaczącym udziałem?

- Na pewno bardzo dużym, jeśli nie ogromnym. W początkowych okresach mieliśmy seniorów i juniorów, teraz doszło do mnóstwa kategorii wiekowych odnoszących się do młodzieży. Juniorzy młodszy, trampkarze, młodzik, orliki, żaki, skrzaty... Aktualnie mamy w Podokręgu ponad dwa tysiące młodych zawodników.

- Bardzo często wraz z prezesem Sochą, choć nie tylko z nim, dokonujesz swoistych wizji lokalnych na obszarze Podokręgu. Jesteście obowiązkowo obecni podczas weryfikowania skali postępu infrastrukturalnego oraz w trakcie turniejów młodzieżowych, których jest imponująco dużo. To są konkretne powody do satysfakcji.

- Odkąd się już dwadzieścia edycji zimowych turniejów halowych. Od stycznia do marca, we wszystkich kategoriach wiekowych. W ostatniej edycji turniejów halowych uczestniczyło 1600 młodych zawodników.

- To, że możecie być w tak wielu miejscach jest bezpośrednio związane ze zdecydowaną poprawą stanu bazy sportowej.

- Pod tym względem nastąpił w ostatnich latach olbrzymi postęp na terenie Myślenic jak i powiatu myślenickiego. W mieście powstał piękny obiekt Orła, z zapleczem i dwoma boiskami dla młodzieży, efektownie prezentuje

się obiekt LKS Górki Myślenice, jest się czym chwalić w Rokicie-Kornatka, Iskrze Brzączowice, Lubomirze Wiśniowa (w Poznachowicach Dolnych). Na drugim biegunie plasuje się obiekt Stawu Polanka. Może i tu zajdzie zmiana, a raczej nastąpi znacząca poprawa w infrastrukturze.

- A jaką satysfakcję daje Ci Dalin, który przed kilku laty znalazł się w bardzo poważnym kryzysie?

- Wywodzę się z Dalinu, tu spędziłem piękne chwile. Człowiek zawsze marzy o sentymentalnym powrocie, tak już jest... Zetknąłem się z mnóstwem ciekawych ludzi, niektórzy wywodzili się z trenerskiego środowiska. I o nich zawsze pamiętam ciepło. W juniorskim okresie był to Adam Grabka, słynny łowca talentów w krakowskiej Wiśle. Trenowali mnie Zdzisław Mordarski, Tadeusz Glimas - to byli wcześniej doskonali piłkarze. Na koniec znalazłem się pod kuratelą Leopolda Kazimierowicza. Dzięki nim człowiek został w tym sporcie... Regularnie chodzę na mecze Dalinu, nie może być inaczej skoro to macierzysty klub. Istotnie, przed kilku sezonami przeżywał Dalin ostry kryzys. Doszło nawet do sytuacji, że trzeba było wycofać się z rozgrywek III ligi. Po dwóch latach nastąpiła jednak reaktywacja, aktualnie stanowi Dalin czołówkę IV ligi. Ostatnio zajął drugie miejsce za Hutnikiem, choć z dużą stratą punktową. Bardzo się cieszę, że ciężkie chwile są już poza klubem, który idzie w dobrym kierunku. Swoją rolę odgrywa też należąca atmosfera, bo od klimatu naprawdę wiele zależy.

- Nic nie mówisz do tej pory o prywatnej stronie zagadnienia.

- Od chwili zakończenia kariery w 1964 roku praktycznie cały czas działam w futbolu. Żona miała więc wystarczająco czasu, aby się przyzwyczaić do częstych nieobecności w domu. I co ważniejsze, nie robi żadnych trudności, a nawet programowo wybacz. A poznaliśmy się akurat podczas meczu piłkarskiego. Przyszła na stadion i tak się to zaczęło... Ślub wzięliśmy w 1961 roku i wciąż jesteśmy z Kazią razem. Mamy czworo dzieci: córki Ewę, Dominikę i Martę oraz syna Dariusza, który jak ja też grał w piłkę nożną. Był jednym z czołowych zawodników Dalinu, strzelał dużo goli, w jednym sezonie 17 razy trafił do siatki. Ponadto jest pięcioro wnuków: Matylda, Mikołaj, Antoni, Martyna, Damian oraz sześćioletnia prawnuczka Ola. Dwoje wnucząt zapatrzyło się w dziadka, jeśli idzie o sport. Martynka chciała grać w piłkę, teraz trenuje siatkówkę. Natomiast Antoni gra w młodzikach Orła.

- To miło być docenianym. O Twych zasługach świadczy mnóstwo odznaczeń.

- Mam Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, wiele odznaczeń PZPN, KOZPN/MZPN, LZS, resortowych, dla ziemi krakowskiej... Bez fałszywej skromności powiem, że to przyjemne, gdy ktoś cię docenia i jeszcze są na to materialne dowody.

- Dziękując za rozmowę życząc wciąż znakomitej formy i kondycji, która po przeszło półwieczu aktywnej działalności w sporcie wciąż pozostaje żelazna.

JERZY CIERPIATKA

W iluzjonie Wacława Kłaga (30)

Tytani mikrofonu

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Zamieszczone zdjęcie może sugerować, że tamtego dnia Andrzej Szeląg i Jan Ciszewski mieli powody do zadumy, jeśli nie narzekali. Było jednak całkiem inaczej. 19 listopada 1980 roku na Suchych Stawach w Nowej Hucie Polska gościła w towarzyskim meczu Algierię i wygrała ten mecz tyle wysoko, co gładko. Aż 5-1, zaś prawdziwym królem polowania okazał się Andrzej Iwan. Imponował on w tamtym okresie nadzwyczajną skutecznością, nikt tak często jak „Ajwen” nie wpisywał się na listę w całej Europie. Oczywiście licząc mecze między państwowe.

Na koncie Iwana znalazło się w 1980 roku aż dziewięć trafień, w tym dublet ustrzelony w Nowej Hucie kosztem Mehdiego Cerbaha. Nikt nie przypuszczał, że półtora roku później rozpocznie Algieria start w mundialu Espana '82 od sensacyjnego pokonania RFN. Akurat dzięki znaczącemu udziałowi słynnego w następnych sezonach asa FC Porto Rabaha Madjera, który podobnie jak Cerbah zagrał na Suchych Stawach.

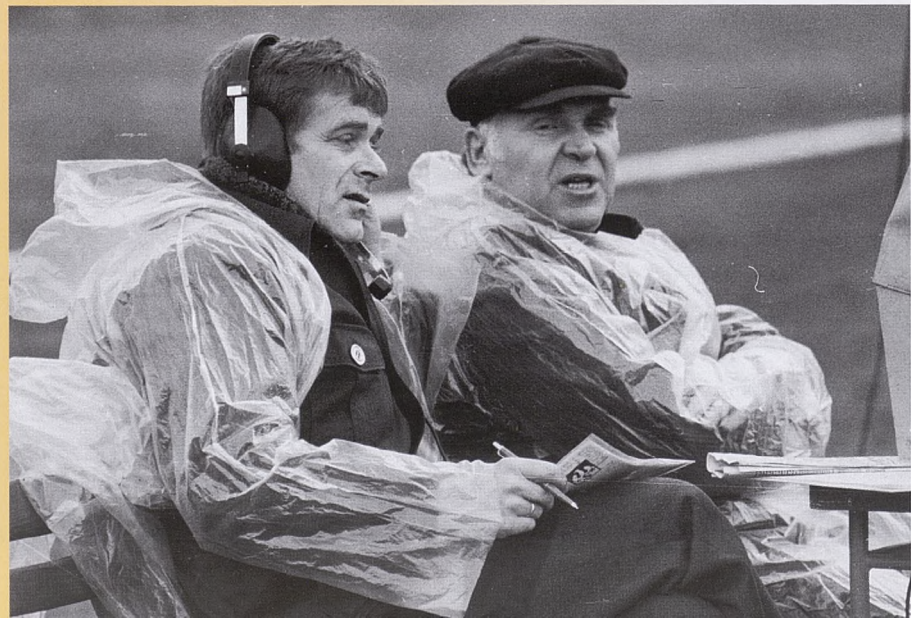
Ale wróćmy do naszych asów mikrofonu... Obaj doskonale czuli futbol, rozumieli jego istotę. A co równie ważne, potrafili w plastyczny sposób ukazywać jego czar. W latach 70. ubiegłego wieku Jan Ciszewski

nie miał konkurencji. Zyskał popularność na tyle ogromną, że wręcz nie wyobrażano sobie, aby wielkie mecze sprawozdawał kto inny. „Cis” tworzył urokliwy nastrój, potrafił podgrzewać nastroje do maksimum. A na dodatek był „nasz”, czyli polski. Przy jego wsparciu „biało-czerwoni” potrafili wzbijać się na wyżyny, grać na nadzwyczajnym poziomie i na dodatek z reguły wygrywać. Jak można było nie kochać Ciszewskiego?!

Zalety Andrzeja Szeląga polegały na czymś innym. Wprawdzie nie był tak ekspresyjny jak Ciszewski, za to bardziej wyważony w ocenach. Potrafił logicznie analizować przebieg wydarzeń, szukał zależności między jedną okolicznością a drugą, uczył jak należy pojmować futbol. Stanowił ważne ogniwo telewizyjnej „drużyny”, do udziału w której zaczął aspirować akurat pod okiem starszego kolegi. Mało bowiem kto pamięta, że chrzestowi bojomu Jędrka uważnie przyglądał się wielki „Cis”. W Boże Ciało 1971 roku Hutnik grał u siebie szalenie ważny mecz z ŁKS-em, stawką niemal był awans do ekstraklasy. Przyjęto zasadę, że oba miasta (Kraków i Łódź) będą reprezentowane przy mikrofonie przez adeptów komentatorskiego fachu. Zaś Ciszewski wystąpi w roli jurora, choć jego wnioski oczywiście zostały zachowane do wewnętrznej wiadomości kierownictwa redakcji sportowej TVP.

Publikowana fotka - ustrzelona przez Wacka Kłaga przeszło dekadę później akurat na tym samym stadionie na Suchych Stawach - stanowi materialny dowód, że Ciszewski wystawił Szelągowi wysoką ocenę za debiut. Wkrótce pracowali w tej samej firmie. Podczas meczu Polska - Algieria, a nawet w trakcie mundialu...

(JC)





Piłkarki UKS Trójka Staszkówka Jelna wywalczyły brązowy medal Międzywojewódzkich Mistrzostw Polski Młodziczek. Zajęły trzecie miejsce w turnieju rozgrywanym w Łodzi. Przyjechało tam osiem najlepszych drużyn w Polsce w tej kategorii wiekowej.

„Brąz” Staszkówki

Mecze grupowe

4 ResPect Krobia – UKS 3 Staszkówka Jelna 1-2
UKS SMS Łódź – UKS 3 Staszkówka Jelna 1-3
Włóknarz Białystok – UKS 3 Staszkówka Jelna 3-4
Półfinał

AZS PSW Biała Podlaska – UKS 3 Staszkówka Jelna 2-2, karne: 3-2

Mecz o III miejsce

Ząbkovia Ząbki – UKS 3 Staszkówka Jelna 4-5

UKS TRÓJKA STASZKÓWKA JELNA: Wiktoria Dudka (najlepsza zawodniczka turnieju), Paulina Piksa (kapitan), Kinga Hebda (najmłodsza zawodniczka turnieju), Anita Romuzga, Anna Grybel, Emilia Król, Anna Świdarska, Kamila Lichoń, Kamila Kumor, Magdalena Kumor, Martyna Mastalerz, Gabriela Mróz, Teresa Gucwa, Aleksandra Baziak.

Kadra szkoleniowa: Michał Bąk, Jarosław Baziak, Wojciech Mróz.



Reprezentacje młodzieżowe MZPN

Dwa szybkie pożegnania

Chłopcy

Niepowodzeniem zakończył się udział reprezentacji Małopolski w turnieju piłkarskiego mistrzostw Polski kadr wojewódzkich U-15 im. Kazimierza Deyny w ramach XXIV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Podopieczni Mateusza Stolarskiego i Sławomira Szymańskiego zajęli ostatnie miejsce w grupie i zakończyli udział w imprezie.

Zaczął się jednak obiecująco. Reprezentacja Małopolski (rocznik 2003) pokonała bowiem Łódź 1-0, jednak dwa kolejne mecze zostały przegrane. I to wysoko, bądź bardzo wysoko... Przed spotkaniami kończącymi fazę grupową Małopolska miała wygrać swój mecz i liczyć na potknięcie Śląska. Ten drugi warunek został spełniony, ale nie skorzystał z tego Małopolsanie.

• Małopolski ZPN – Łódzki ZPN 1-0 (0-0) Gol: Kołodziej.

• Małopolski ZPN – Śląski ZPN 0-3 (0-2) Gole: Bieroński, Baranowicz, Wójtowicz.

MAŁOPOLSKA: Witek – Fundament (69 Małota), Koncewicz-Żyłka, Nowakowski (56 Olchawa), Majerski (63 Gut), Warczak, Kulma, Hoyo-Kowalski, Myszołgód (56 Barć), Kapek (41 Kołodziej), Strzeboński (41 Ogłaza).

• Zachodniopomorski ZPN – Małopolski ZPN 6-2 (3-1) Gole: Korczakowski, Bąk, Turski, Kozłowski (2), Szykielewski – Kapek, Gut.

- Śląski ZPN – Zachodniopomorski ZPN 1-3
- Zachodniopomorski ZPN – Łódzki ZPN 4-2
- Łódzki ZPN – Śląski ZPN 3-0

1. Zachodniopomorski ZPN	3	9	13-5
2. Łódzki ZPN	3	3	5-5
3. Śląski ZPN	3	3	4-6
4. Małopolski ZPN	3	3	3-9

Finał: Zachodniopomorski ZPN – Mazowiecki ZPN 2-1.

Dziewczęta

Nie udał się udział reprezentacji Małopolski w turnieju finałowym mistrzostw Polski kadr wojewódzkich U-16 juniorek młodszych im. Ireny Półtorak w ramach XXIV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

W trzech meczach grupowych Małopolanki zdobyły tylko jeden punkt i zajęły ostatnie miejsce. Zaczęło się od przegranej z Dolnym Śląskiem, następnie był remis z Pomorzem, a nieudany start podsumowała wysoka porażka z Mazowszem.

• Dolnośląski ZPN – Małopolski ZPN 2-1 (1-0) Gole: Achcińska, Kaczor – Topa.

• Pomorski ZPN – Małopolski ZPN 1-1 (0-0), karne 3-5 Gole: Radochońska – Godyń.

• Małopolski ZPN – Mazowiecki ZPN 0-4 (0-2) Gole: Karoń, Furmaniak, Ducal, Kodym.

• Mazowiecki ZPN – Pomorski ZPN 0-0, karne 4-3

• Mazowiecki ZPN – Dolnośląski ZPN 2-1

• Dolnośląski ZPN – Pomorski ZPN 1-0

1. Mazowiecki ZPN	3	7	6-1
2. Dolnośląski ZPN	3	6	4-3
3. Pomorski ZPN	3	2	1-2
4. Małopolski ZPN	3	1	2-7

Finał: Łódzki ZPN – Mazowiecki ZPN 1-1, karne 4-3.

mzpnkrakow.pl

Prezydium Zarządu 14 czerwca 2018

• Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec dokonał syntetycznej oceny Dni Talentu w małopolskich Akademiach Młodych Orłów. Wskazano na szereg pozytywów towarzyszących temu cennemu przedsięwzięciu.

• Członek Prezydium Zarządu MZPN – Jerzy Nagawiecki przedstawił stan przygotowań do Minimundialu Małopolskiego. Poruszono szereg konkretnych zagadnień (m.in. sprzęt, bramki, regulaminy trzech konkurencji, pytania konkursowe, lista przedstawicieli Rady Trenerów na eliminacje powiatowe itp.). Raz jeszcze zaakcentowano, że ze względu na charakter i wojewódzki zasięg Minimundial Małopolski to zadanie o ważnym znaczeniu.

• Wstępne założenia dotyczące struktury rozgrywek w Małopolsce i powierzenia w imieniu MZPN na sezon 2018/2019 rozgrywek w poszczególnych klasach okręgów i podokręgów MZPN zreferował Przewodniczący Wydziału Gier MZPN – Andrzej Godny.

Małopolska posiada najbardziej rozbudowany w kraju system rywalizacji ligowej, mamy aż 67 lig. Wstępnie przyjęto, że w sezonie 2018/19 najważniejsze rozgrywki ligowe będą prowadzić następujące struktury MZPN:

IV liga zachód – WG MZPN

IV liga wschód – OZPN Tarnów (poprzednio OZPN Nowy Sącz) KO Kraków, grupa I – PPN Olkusz (poprzednio WG MZPN)

KO Kraków, grupa II – WG MZPN KO Kraków, grupa III – PPN Myślenice (poprzednio PPN Wieliczka) KO Nowy Sącz – OZPN Nowy Sącz KO Tarnów, grupa I – PPN Bochnia (poprzednio PPN Brzesko)

KO Tarnów, grupa II – OZPN Tarnów KO zachód – PPN Wadowice (poprzednio PPN Chrzanów) A klasa, grupa I – OZPN Nowy Sącz A klasa, grupa II – PPN Gorlice Członek Prezydium Zarządu Wiesław Biernat poinformował, że PPN Bochnia jest gotów przejmując od PPN Kraków prowadzenie rozgrywek kobiecych na poziomie IV ligi (grupa wschodnia). Postanowiono poczekać z decyzją do chwili wypłynięcia do MZPN oficjalnego pisma w tej sprawie.

• Przewodniczący Wydziału Gier MZPN – Andrzej Godny oraz Wiceprezes MZPN – Ryszard Kołtun przybliżyli wstępne założenia regulaminów rozgrywek piłkarskich MZPN na sezon 2018/2019. Muszą one uwzględnić zmiany obligatoryjnie narzucone przez Zarząd PZPN. Dotyczą m.in. łączonego czasu gry juniora, zmian lotnych, terminu składania odwołań, Pucharu Polski, wysokości ekwiwalentów za wyszkolenie itp. Ze strony przewodniczącego Wydziału Gier padła sugestia, aby termin zgłoszeń drużyn do rozgrywek skrócić do 25 czerwca (poprzednio do końca czerwca).

Poruszono kwestię liczebności cudzoziemców spoza Unii Europejskiej. Prawo podejmowania decyzji w konkretnych sprawach zachowuje Prezydium Zarządu MZPN. Pozostaje zapis o liczbie młodzieżowców, natomiast skróceniu powinien ulec okres dokonywania zmian terminów meczów, do środy włącznie (weekendy) lub piątku (kolejny środek). Ujednoliczona powinna być wysokość opłaty za zmianę terminów meczów (100 zł). Padła sugestia, aby oczekiwanie sędziów na dostarczenie dokumentów podlegających sprawdzeniu skrócić do 15 minut. Mecze zaległe z jesieni

powinny być rozegrane najpóźniej do 3. kolejki rundy wiosennej. Zachowana będzie wysokość opłat za kartki oraz wprowadzona powinna być zryczałtowana forma opłat.

Proponowane zmiany w regulaminach rozgrywek zarekomendowano Zarządowi MZPN.

• Przewodniczący Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN – Andrzej Szmyt przedstawił opinię Komisji w sprawie zmiany uchwały o opłatach, karach, ryczałtach i kaucjach oraz w sprawie rekompensat dla okręgów i podokręgów. Komisja proponuje, aby nie wprowadzać istotnych zmian w dotychczasowych zapisach. Suma rekompensat dla okręgów i podokręgów wynosić będzie ok. 300 tys. zł. W sprawie rekompensat toczyła się ożywiona i niekiedy utrzymana w krytycznym tonie dyskusja m.in. z udziałem Ryszarda Niemca, Andrzeja Strumińskiego, Wiesława Biernata, Zdzisława Kapki i Jerzego Nagawieckiego.

• Na wniosek przewodniczącej Komisji ds. Piłkarstwa Kobiecego – Katarzyny Gubernat dokonano zmian w składzie Komisji. Odwołano następujące osoby: Marek Fiut, Teofila Górka, Paweł Kozub, Radosław Piwowarczyk, Tomasz Słaboń. Na nowych członków Komisji powołani zostali Wojciech Mróz i Piotr Sędor.

• Podjęto uchwałę w sprawie przyjęcia nowych członków MZPN (rekomendacja do Zarządu MZPN): Klub Sportowy Kabel Kraków, Stowarzyszenie Futbolowe FAIRANT Kraków, Akademia Kobiecego Futbolu Wisła Brzeźnica (PPN Wadowice), UKS Czwórka Andrychów (PPN Wadowice).

• Zatwierdzono terminy walnych zebrań sprawozdawczych w okręgach i podokręgach MZPN. Ich terminarz przedstawia się następująco:

8.06.2018 – PPN Chrzanów, 29.06.2018 – PPN Olkusz, PPN Wadowice i PPN Gorlice, 4.07.2018 – OZPN Nowy Sącz i PPN Oświęcim, 5.07.2018 – PPN Kraków, 12.07.2018 – PPN Wieliczka, 13.07.2018 – PPN Podhale, 17.07.2018 – PPPN Bochnia, 24.07.2018 – PPN Żabno, 27.07.2018 – PPN Limanowa i PPN Myślenice, 30.07.2018 – PPN Brzesko.

Wciąż czeka na ustalenie termin walnego zebrania w OZPN Tarnów. Jednocześnie wyznaczono przedstawicieli kierownictwa MZPN do reprezentowania Związku na poszczególnych zebrań (Relacje z niektórych zebrań wewnątrz niniejszego wydania „FM”).

• Podjęto uchwałę w sprawie rozegrania finału wojewódzkiego o Puchar Polski (20.06.2018, Kalwaria Zebrzydowska). Ponadto przypomniano wysokość nagród dla najlepszych zespołów, również w odniesieniu do drużyn kobiecych.

• Podjęto uchwałę w sprawie ustalenia terminu posiedzenia Zarządu MZPN (12.07.2018, godz. 13:00).

• Podjęto uchwałę w sprawie odznaczeń dla klubów i działaczy następujących podmiotów: Kuchnie Izdebnik, Lubań Maniowy, Zagórzanka. Z kolei do Respektu Myślenice zostanie wysłany list gratulacyjny. Podjęto uchwałę w sprawie wyróżnień honorowych dla działaczy samorządowych z obszaru PPN Wadowice.

(JC)

Komisja ds. Licencji klubowych MZPN 10 lipca 2018 r. przyznała kolejne licencje

Poniżej wykaz klubów z przyznanymi licencjami (tylko kluby występujące w rozgrywkach prowadzonych przez Wydział Gier MZPN).

III liga, grupa 4: NKP Podhale Nowy Targ, Hutnik Kraków (po wygranych barażach z Barcizanką)

Klasa Okręgowa Kraków: Hutnik II Kraków (awans z klasy A), Wiślanie II Jaśkowice (awans z klasy A)

Złożone wnioski 9 i 10 lipca 2018 r. (spóźnione złożenie) zostaną rozpatrzone 6 sierpnia 2018 r.

Pozostałe przyznane dzisiaj licencje zostaną umieszczone na stronach poszczególnych OZPN i PPN.

Sekretarz Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN
/Stanisław Dańda/

W Trzyciążu

Małopolski Minimundial '2018 dotarł do Trzyciąża. W poniedziałek 25 czerwca o godz. 17 na obiekcie w Trzyciążu rywalizowało blisko 60 młodych piłkarzy, większość członków Szkółki Piłkarskiej „Dłubnia”. O główne trofeum ubiegały się cztery ekipy złożone z chłopców (i dziewczyny). Podczas trwających trzy godziny zawodów emocje sięgały zenitu. Rozegrano sześć meczów i strzelono mnóstwo goli.

Po pełnych emocji zawodach zespoły uczestniczące w gminnym Minimundiali otrzymały z rąk wójta Romana Żelaznego i prezesa Podokręgu PN w Olkuszu Bolesława Ściepury puchary i dyplomy a wszyscy futbolowi „milusińscy” medale i certyfikaty uczestnictwa w imprezie. Aktywny doping licznych kibiców (głównie mam i tatusiów zawodników) dopełnił widowisko.



W Żabnie

Młodzi piłkarze Termalicy Bruk-Bet Nieciecza zwyciężyli w turnieju MiG Żabno zorganizowanym w ramach projektu „Małopolski Minimundial '2018”. W rywalizacji prowadzonej 2 lipca br., na „Orliku” w Żabnie wzięły udział cztery zespoły: Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Unia Niedomice, Łęgovia Łęg Tarnowski i MLKS Polan Żabno.

Mistrzowska drużyna, zespół 12-latków z Niecieczy, wygrał trzy pojedynki, zdobył 9 pkt, strzelił 23 gole i stracił 2. Drugie miejsce wywalczył MLKS Polan Żabno, kolejne Unia Niedomice i Łęgovia Łęg Tarnowski.

W ekipie Termalica Bruk-Bet grali: Karol Piątek, Krzysztof Piątek, Nikodem Liro, Oskar Niziołek, Dawid Grabka, Wojciech Szuran, Bartłomiej Romański, Jakub Nita.

Po zakończeniu rywalizacji wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary oraz dyplomy. Dla zawodników przygotowano posiłek. Głównym organizatorem rozgrywek był Marian Fido.



W Bobowej

W sobotę, 23 czerwca br., Minimundial zawiązał do Bobowej, urokliwego miasteczka powiatu gorlickiego. W liczącej nieco ponad 9 tys. mieszkańców gminie do rywalizacji przystąpiło sześć ekip. Tym samym za futbolówkę uganiało się ponad 80 chłopców w wieku 12 lat, którzy rozegrali 9 meczów.

Organizacyjny sukces gminnej edycji Małopolskiego Minimundiali w Bobowej to w głównej mierze zasługa władz samorządowych, które zagrzewały młodych graczy do walki na boisku. Na stadionie pojawili się: burmistrz Wacław Ligęza, radny Powiatu Gorlickiego i zarazem trenera i zawodnika KS Bobowa Krzysztof Flądor oraz prezesa miejscowego KS Bobowa Andrzej Sagana, a także liczne grono rodziców, opiekunów oraz kibiców młodych piłkarzy.

Turniej zakończył się wygraną chłopców z KS Bobowa, w którym grali: Szymon Połec, Krystian Zawislak, Grzegorz Połec, Bartosz Faron, Daniel Mucha, Rafał Ojczyk, Artur Kuczaj, Bartłomiej Gruzło, Kacper Forczek, Szymon Lid, Aleksander Dynda, Szymon Ćwikła, Piotr Tubek, Jakub Jurus.



W Ciężkowicach

FC Pączki wygrały turniej piłkarski w gminie Ciężkowice zorganizowany w ramach projektu „Małopolski Minimundial '2018”. W rywalizacji, oprócz zwycięzców, wzięły także udział ekipy: szkolne, osiedlowe i koleżeńskie o wdzięcznych nazwach Młode Orły, FC Przegranie-Wygrane, FC Rambo, FC Zgoda. Rozegrano 10 meczów, w których wystąpiło ponad 40 graczy. Wzorowa organizacja zawodów na obiekcie KS Ciężkowianka to w równej mierze zasługa burmistrza Zbigniewa Jurkiewicza oraz prowadzących zawody: Roberta Truchana, Tomasza Gucwy i Dariusza Zięciny. Każdy uczestnik turnieju otrzymał pamiątkowy dyplom, napoje wyżywienie, a zwycięska drużyna puchar.

W zwycięskim zespole FC Pączki wystąpili: Szymon Sopala, Jakub Sopala, Kacper Rudnicki, Michał Bajorek, Mateusz Librant, Karol Librant, Bartosz Szerba.

W powiecie chrzanowskim

Przed kilkoma dniami szef podokręgu piłki nożnej w Chrzanowie Józef Cichoń, a równocześnie powiatowy koordynator projektu „Małopolski Minimundial '2018” przekazał informację o zakończeniu gminnej fazy rywalizacji. Minimundialowe granie podstawowego szczebla rozgrywek okazało się owocną futbolową przygodą dla blisko 200 adeptów piłki nożnej. Rozegrano 15 pojedynków, przeprowadzono konkursy futbolowej techniki. Najlepsze zespoły, mistrzowie gmin, wystąpią w powiatowym finale, które zaplanowano 12 lipca br. o godz. 9:00 na stadionie w Alwerni.

Na zdjęciu „Małopolskiego Minimundiali '2018” w Libiążu, gdzie triumfował miejscowy Górnik.



W gminie Nowy Targ

4 lipca 2018 roku na kompleksie boisk sportowy Orlik w Łopusznej zostały przeprowadzone eliminacje gminne „Małopolskiego Minimundiali '2018”. Udział w zawodach wzięły 4 drużyny z rocznika 2006 i młodszy. Rywalizacja meczowa rozgrywała się systemem „każdy z każdym”. Mecze stały na wysokim poziomie. Każdy z zawodników otrzymał zestaw konsumpcyjny na czas turnieju, ufundowany przez Małopolski Związek Piłki Nożnej.

Awans do rozgrywek powiatowych uzyskała drużyna Przełęcz Łopuszna.





Małopolski Minimundial'2018

„Małopolski Minimundial '2018" rozpędził się na dobre. Inicjatywa futbolowej zabawy trafiła na właściwy grunt, zmobilizowała piłkarskich działaczy, zachęciła młodzież do rywalizacji. W gminach i miastach województwa ze stolicą w Krakowie, od Olkusza po krańce Sądeckizny, od Chrzanowa i Libiąża po gminy powiatów tarnowskiego i gorlickiego, na ziemi nowotarskiej i bocheńskiej, i w wielu kolejnych regionach Małopolski trwa sportowa rywalizacja. Na dziesiątkach boisk setki drużyn reprezentujących kluby, piłkarskie akademie, lokalne organizacje i grupy koleżeńskie rywalizują na zielonej murawie. Tysiące 12-latków otrzymało okazję spędzenia czasu na sportowo, na świeżym powietrzu, po wakacyjnymu.



Małopolski Związek Piłki Nożnej zaangażował się w organizację „Małopolskiego Minimundialu' 2018". Projekt realizowany przy finansowym wsparciu Województwa Małopolskiego zawiera wiele atrakcyjnych atrybutów gwarantujących sukces przedsięwzięcia, którymi będą: masowe uczestnictwo dzieci i młodzieży, przeżycie piłkarskiej przygody, otwarcie się na nowe środowiska rówieśnicze, zaznajomienie się z walorami sportowego trybu życia i rywalizacji fair play.

Wielki, ogólnowojevodzki event promuje: sport w Małopolsce, uczestnictwo reprezentacji Polski w piłkarskich mistrzostwach świata 2018 roku, sportowe umiejętności, grę w zespołową, sprawność indywidualną oraz wiedzę o futbolu polskim i małopolskim. MZPN gwarantuje zrealizowanie pryncypiów „Małopolskiego Minimundialu'2018" na najwyższym poziomie.

Wielu działaczy Okręgów i Podokręgów udowadnia, że każda kolejna szansa boiskowej rywalizacji jest przyjmowana w środowiskach piłkarskich z otwartością. Szczególnie udane imprezy odbywają

się tam, gdzie władze gminy sprzyjają „Małopolskiemu Minimundialowi ' 2018", wspierają i wspomagają organizację turniejów. Nierzadko wójtowie i burmistrzowie mobilizują samorządowe kadry, angażują potencjał samorządowej jednostki i swój własny autorytet wspierając piłkarskie inicjatywy. Za wykazane zaangażowanie, za wsparcie, środowisko piłkarskie składa im szczególne podziękowania.

Dobiega końca pierwsza, gminna faza rywalizacji. Jej przebieg przedstawiamy w krótkich, reporterskich meldunkach z tzw. terenu. Obecnie czas na kolejny Minimundialowy etap – boje o mistrzostwa powiatów. Jest o co walczyć. Na zwycięzców czekają puchary i medale oraz awans do kolejnej fazy mistrzostw, gdzie w szranki rywalizacji staną 32 zespoły, które będą się ubiegać o tytuł mistrza Małopolski w formule dorosłego Mundialu. Rywalizacja nabiera tempa. Kolejne meldunki w następnym wydaniu „Futbolu Małopolski".

>>> ciąg dalszy na str. 18, 19

